Nr. 92. Niedziela, 22. Kwietnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1 K 50 h**, drudzy **60 h**. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Stanisława Gürsching a, z Krakowa do Lwowa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19 kwietnia 1906 do l. 52.021 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18 kwietnia 1906 do l. 17.511 w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier i Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 kwietnia.

Tragedya kalifornijska.

Zaledwie ochłonął świat po wstrząsającem wrażeniu nieszczęść, jakie pociągnął za sobą wybuch Wezuwiusza, a oto spadły nań stokroć bardziej przerażające wieści z poza mórz dalekich. Złota ziemia Kalifornii padła ofiarą jednej z najstraszniejszych katastrof, jaką zapisała pamięć ludzka. Kwitnąca jej stolica w ciągu kilku godzin obróciła się w kupę gruzów, a co uszło zniszczeniu pierwszych chwil, ogarnęły płomienie pożarów dotąd szalejące nad nieszczęsnem „Frisco“.

Jakby rozmyślnie ugodziło wyburzenie tajemniczych sił przyrody w gród ztąd słynny, że przepychem i nagromadzeniem skarbów przewyższał niemal wszystkie nowożytne metropolie. I nic nie pomogły cuda techniki nowożytnej, która wzniosła San Francisco z zachowaniem wszelkich ostrożności, nakazanych wulkaniczną naturą gruntu. Naoczni świadkowie opowiadają, że gmachy podskakiwały w chwili trzęsienia ziemi, jak piłki w powietrzu, aby potem opadając walić się z nieopisanym łoskotem; że na ulicach ziemia pękała, tworząc szczeliny o kilku metrowej rozpiętości; że stalowe szyny kolei elektrycznej i żelaznej pogięły się, jak druciki w przedziwne esy-floresy. A zaledwie uspokoiła się ziemia, zewsząd wystrzelać poczęły ogniste języki pożarów, dopełniając obrazu piekła.

Trudno dziwić się, że tym, co przebyli to wszystko, wydawało się, iż patrzą na koniec świata.

Wiedza ludzka, staczająca nieustanne boje z przyrodą, musi czuć się do głębi upokorzona widokiem ruin San Francisca. Tyle wieków pracuje nad ujarzmieniem żywiołów, tak często z emfazą zapewnia, że już bliską jest ich ujarzmienia — a oto przychodzi jedna chwila nieszczęścia i w niwecz obraca wszelkie jej przechwałki, odsłania całą jej bezsilność.

Ale ludzkość nie potrzebuje wstydzić się, chociaż jej środki fizyczne są dziś tak samo niedostateczne w walce z pierwotnemi potęgami bytu, jak były niemi wówczas, gdy cała przemyślność i technika człowieka mieściła się w jego dwóch rękach.

W chwilach wielkich tragedyj ogólnoludzkich ludzkość składa niejako egzamin z prawdziwego swego postępu. Nie szukać go w zawodnych, jak się tylekroć przekonywamy, kunsztach pomysłowości i zręczności: nie w tych ulepszeniach, które udogodniły i upiększyły życie człowieka kulturnego, jeno w jego duchowej głębi, która wyrywa się coraz bardziej z pęt barbarzyństwa i o tyle w porównaniu z dawnymi wiekami wyszlachetniała!

Zamiast dzikich porywów sobkostwa, coraz silniej dźwięczeć poczyna w życiu naszem strona współczucia. Najdobitniej objawia to się zwłaszcza w chwili takich, jak obecnie katastrof. Znikają wówczas przegrody ras i kast, ludzkość cała jak jedna rodzina okala ofiarę nieszczęścia — miliony serc uderzają w takt żałoby i zewsząd płyną nietylko słowa pociechy, lecz także materyalne dowody współczucia dla ulżenia ofiarom niedoli.

Egoistyczną doktryną Monroego odcięła się Ameryka od świata, ale w tej chwili brzemiennej nieszczęściem, świat nie pamięta żadnych doktryn, bolejąc tylko nad perzyną dobrobytu, nad setkami mogił rozwartych przedwcześnie...

Dla umysłów refleksyjnych, które z pewnej wyżyny patrzą na jasne i posępne chwile ludzkości, to żywe odczuwanie wielkich tragedyj przez świat cały jest pocieszającym dowodem, że jednak duch ludzki nie bezowocnie kroczy po drogach głazami i cierniem zasłanych; że nie nadarmo tyle ciężkich prób przebywa, skoro wychodzi z nich nietylko zahartowany, lecz coraz bardziej uszlachetniony...

Na Węgrzech.

Wakujący portfel chorwacki.

Z Budapesztu donoszą, że sprawa obsadzenia ministerstwa Chorwacyi, jakkolwiek uważano ją już przed kilkoma dniami jako załatwioną, nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Wedle prywatnych wieści, Emeryk Jossipovich rozmyślił się w ostatniej chwili. Propozycyę co do jego mianowania miał powziąć dr. Wekerle za porozumieniem się z dotychczasowym banem i z partyą narodową. Jakkolwiek wszakże niema istotnych różnic pomiędzy zapatrywaniami stronnictwa a Jossipovichem, oświadczył on ostatecznie, że nie może żadną miarą wejść w skład gabinetu.

Chorwacka opozycya stara się naturalnie przedstawić jako przyczynę cofnięcia się Jossipovicha istnienie zasadniczych różnic pomiędzy nim a stronnictwem narodowem. Klub wspomnianego stronnictwa tem skwapliwiej przyjął propozycyę powierzenia teki Chorwacyi Jossipovichowi, że zarówno w mowie wstępnej dzisiejszego bana, jak w programie stronnictwa narodowego uznano za konieczność powołanie deputacyj regnikolarnych, mających zająć się sanacyą dotychczasowej ugody pomiędzy Węgrami a Chorwacyą. Gdy Jossipovich mimo tego odmawia przyjęcia teki, widocznie czyni to z osobistych jedynie pobudek. Jossipovich przez cały czas przesilenia pozostawał w styczności ze stronnictwem narodowem i współdziałał przy układaniu rezolucyj przez nie powziętych.

Ponieważ niema nadziei, by Jossipovich dał się nakłonić do zmiany jeszcze raz swej decyzyi, prawdopodobnie rozpoczną się rokowania z innymi mężami politycznymi. Najwięcej szans zdaje się mieć prezydent Królewskiej tabuli banatu dr. Aleksander Rakodczay, bliski krewny ministra sprawiedliwości Polonyiego.

Nowi sekretarze stanu.

Hr. Jan Hadik należy do koła najbardziej zaufanych przyjaciół teraźniejszego swego szefa, hr. J. Andrassego. W kampanii koalicyjnej odgrywał on niejako rolę szefa sztabu generalnego. Uznano też za rzecz całkiem naturalną, że przy tworzeniu nowego gabinetu nie został pominięty. Pierwotnie zamyślano ofiarować hr. Hadikowi ministerstwo *a latere.* Gdy jednakże kombinacya ta upadła w obec konieczności ofiarowania jednego mandatu partyi ludowej, przeszedł hr. Hadik dobrowolnie do drugiego szeregu i za-

---

37)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Kłamstwo było niewinne, lecz dlaczego je popełniła? Co jej tak zależało na zobaczeniu tego portretu?

Dzięki tafli lustrzanej, patrzyła prosto, w głąb własnych źrenic, z badawczością sędziego śledczego. Przyuczoną była zwykle zdawać sobie jasno sprawę ze słów swoich, czynów i uczuć. Ten nieprzewidziany jednak wybieg, zaskoczył ją tak niespodzianie, iż zdziwiona nim, znalazłszy się sama z sobą i własnem sumieniem, pytała je o pobudki niezwykłego czynu.

Dla czego skłamała, dla czego wymyśliła ów portret monarszy, byle skłonić rodziców do pójścia dziś jeszcze na wystawę?

Patrzyła prosto w głębokie szafiry ślicznych swych źrenic, a pod spojrzeniem tem karcącem, delikatne, o cudnej karnacyi lica jej, pokrywały się leciuchną falą rumieńca, która, ciemniejąc stopniowo, oblała szkarłatem całe oblicze, aż do białego, gładkiego czoła, aż po koronę włosów złocistych.

Lena opuściła nagle, splecione nad głową ramiona i, opierając dłonie o marmurową konsolę zwierciadła, patrzyła coraz chciwiej, z radosnem jakiemś zdumieniem we własne swe rysy, w purpurę, która strumieniem gorącym od serca ku licom jej trysnęła.

Po chwili niemej obserwacyi, jakby przerażona i zawstydzona zarazem, dłonią przysłoniła oczy. Teraz wobec stwierdzenia i zbadania faktu, zaczęła się spowiedź cicha. Trybunał jednak własnego sumienia musiał być pobłażliwy, Lena bowiem cała w promienny uśmiech zamieniona, znów radośnie podniosła głowę.

— No, więc tak... Czyż jest w tem co złego, że jej się Lipowiecki więcej od innych podobał? Czyż potrzebowała kryć się z tem przed sobą i światem? Czar ostatnich tygodni, rozmarzający urok wiosny tej jemu głównie zawdzięcza. Taki był inny od zwykłego otoczenia Sieniawskich, że zarówno głębszym swym umysłem, jak szlachetnym zapałem i jawnem dla niej uwielbieniem, bijącem z każdego słowa, z każdego spojrzenia nieledwie, musiał przykuć jej uwagę. Lubiła zapał jego, podziwiała roztaczane przed nią szersze horyzonty myśli i uczuć, wdzięczną była, że otwiera jej światy zasad, ukochań i idei, których nigdy nie poruszano w opancerzonym urzędowymi poglądami biurokratyzmu domu państwa Sieniawskich.

Dzięki jemu wybiegła po raz pierwszy wzrokiem ducha po za salon, stroje i zaszczyty karyery urzędniczej. On pierwszy opowiadał jej o tętnie bijącem w sercach ogółu, o prądach, nurtujących w umysłowości Zachodu, o uczuciach, pragnieniach i marzeniach własnego społeczeństwa. A czy mówił o najnowszych kierunkach literackich, czy o wielkiem współczuciu, jakie wszyscy nieść powinni maluczkim i wydziedziczonym, ona, wśród rozmowy tej prowadzonej wobec innych kółek w salonie, czuła w jego spojrzeniu, w dźwięku głosu, w młodzieńczym, szlachetnym zapale słowa każdego, taką bezmierną głębię uczucia, taki gorący dla siebie podziw, iż oczarowana słuchała wyrazów tych, jak upajającego hymnu, na cześć swą śpiewanego.

Był młody, piękny, podbijał ją niepospolitym umysłem i wielkim dla niej podziwem. Cóż więc dziwnego, że go lubiła więcej nad innych, że przez wzgląd na niego, wdzięczną była Opatrzności, za tę swoją wysmukłą postawę, za główkę królewską, uwieńczoną bogactwem włosów złotych.

Przegiąwszy w tył postać całą, raz jeszcze spojrzała w taflę zwierciadlaną.

Tak, była uroczą, niepospolicie nawet piękną... To dobrze, ze względu na niego.

Czyżby go kochała?

— Och, nie! Nie jeszcze! — zaprzeczyła gorąco. — Piła tylko całą piersią czar wiosny życia i wiosny przyrody. To jej prawo; prawo każdego. W imię przywileju tego, pójdzie też zaraz na wystawę, bo jej ona nową sprawi przyjemność.

I zaczęła szybko zmieniać suknię.

Miłość? Nie, nie!... To obowiązki, to życie, z jego koroną i najwyższym rozkwitem: ona zaś chciała jeszcze śnić i marzyć, chciała zachować swobodę i lotność szybującego w przestworzach, nie znającego więzów ptaka. Zresztą, zobaczy...

Cudny urok czerwonego poranka, tak wywabiał wszystkich do parków lub za miasto, iż w przybytku sztuki pusto było nieledwie.

— Lena miała racyę, nie spotkamy tu dziś pewno nikogo — przyznała łaskawie pani Sieniawska, znalazłszy się u pałacowego podjazdu.

Piękna panna, której poprzednia rozmowa z własnem sumieniem zostawiła żywszą karnacyę na licach, a rozmarzenie w oczach, wysunęła się naprzód, ujmując w swe ręce nić przewodnią wycieczki.

— Papeczka nie lubi rzeźby? — prawda?

— Owszem!... Owszem!... Lubię. Posągi ludzi zasłużonych: n. p. sławnych prawodawców, wodzów, ministrów... Ale te modne teraźniejsze zieloności przyśnić się mogą.

— Wstręt budzą — poparła pani Sieniawska, na dowód oburzenia silniej szeleszcząc jedwabiami. — Jakieś „Wichry“, jakieś „Zmory“, jacyś nadzy „Kosiarze“, to nie jest sztuka dystyngowana, nie kwiat cywilizacyi i upiększenie życia, lecz...

— Lecz apoteoza plebsu, dla hołoty stworzona — zadecydował głosem wyroczni rzeczywisty radca stanu.

— Właśnie też dla tego opuśćmy parterową salę, a chodźmy odrazu na górę — zaproponowała z niewinną miną Lena.

Coś ją wprost gnało, tam, ku wizerunkowi Stanisława. Szła też po schodach, jakby niesiona na skrzydłach, lekka, powiewna, w swej srebrzystej sukni, z takiem rozpromienieniem w klasycznych rysach, iż jasność nieledwie zdawała się bić od nich dokoła.

Na progu dużej kwadratowej sali, do której instynktem wiedziona, skierowała się od razu, nagły rumieniec oblał nietylko lica, lecz czoło jej i szyję. Zatrzymała się i zawahała chwilkę. Wzrok jej, jak przykuty, zawisł równocześnie na charakterystycznej grupie:

Na pluszowej kanapce, wprost której stały w rogu sali wielkie stalugi ze świeżo snać wystawionym obrazem, siedziała ze skromną prostotą ubrana, siwowłosa kobieta. Obok pociągała oczy, rozmawiająca z cicha, młodzieńcza para. Główkę kobiety o matowobladym, delikatnie rzeźbionym profilu, otaczało bogactwo złoto-kasztanowatych włosów; w odwróconym ku portretowi mężczyźnie, Lena od jednego rzutu oka poznała Stanisława.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jął miejsce sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Hr. Hadik jest synem admirała Hadik de Futak. Poświęciwszy się pierwotnie karyerze wojskowej, porzucił ją, aby oddać się ziemiaństwu. W życiu komitatowem brał żywy udział. Ztamtąd przeszedł przed 5 laty do Sejmu. Dnia 30 listopada 1904 wystąpił razem z Andrassym ze stronnictwa liberalnego i rozwinął energiczną czynność na rzecz koalicyi.

Nowy sekretarz w ministerstwie sprawiedliwości dr. Antoni Günther wstąpił był po ukończeniu gimnazyum do zakonu Piarów, ale opuścił go i poświęcił się studyom prawniczym. W 28 r. ż. został adwokatem. Oddawał się także publicystyce. Wybrany do Sejmu, stanął do szeregu pod sztandarem hr. Alberta Apponyiego, z którym pospołu wystąpił z partyi liberalnej.

Ruch wyborczy.

W okręgu budapeszteńskim Leopoldstadt, gdzie zanosiło się na gorącą walkę pomiędzy popieranym przez Kossutha dr. Józefem Szterenyim, a dotychczasowym przedstawicielem tego okręgu w Sejmie Pawłem Sandorem, zapanował napowrót spokój, Szterenyi bowiem oświadczył, że ubiegać się o ten mandat nie będzie.

Ministrowi Daranyiemu ofiarował mandat okręg wyborczy Tapolcsa. Daranyi oświadczył jednak, że zatrzyma mandat z okręgu, z którego dotąd był wybierany.

Budapeszt, 21 kwietnia. Kardynał prymas Vaszary wydał do duchowieństwa swej archidyecezyi okólnik, w którym przypomina, że pierwszym obowiązkiem kleru jest ściśle wypełnianie obowiązków duchownych i że w myśl konstytucyi Papieża Klemensa XIII. z r. 1759, wzbronione jest duchownym przyjmowanie mandatu sejmowego bez zezwolenia władzy archidyecezyalnej.

Z pod berła rossyjskiego.

Duma i jej stronnictwa.

Oczekiwane zwycięstwo opozycyi w niedalekich już wyborach z pozostałych 60 gubernij podnieciło do działalności kamaryllę dworską. Rząd jak gdyby rad nie rad godził się z myślą, że „kadeci“ wszędzie zwyciężą, natomiast kamarylla, nie chcąc dopuścić „kadetów“ do wpływów, nie waha się już teraz doradzać Mikołajowi II rozpędzenia Dumy zaraz po jej zwołaniu, a nawet żąda odroczenia pierwszego rossyjskiego parlamentu *ad infinitum*. Doradcom tym miał cara odpowiedzieć, że sam bardzo pragnie zwołania Dumy, gdyż „nie chce dalej czuć się więźniem“. Istotnie, od roku i trzech miesięcy Mikołaj II nie był ani razu we własnej stolicy, lato spędzając w Peterhofie, zimę w Carskiem Siole. Zwołanie parlamentu zdjęłoby zeń ciężar odpowiedzialności moralnej za bieg spraw rossyjskich, a złożyłoby ją na Dumę. To też utrzymują, że car przyjmie posłów u siebie w Peterhofie i że tam wygłosi do nich mowę tronową; samo otwarcie parlamentu ma być ogłoszone uroczyście przez heroldów. Tak marzą ci, którzy widzą w Dumie lekarstwo, upragnione na wszystkie cierpienia państwa.

Że Duma będzie przedewszystkiem wobec biurokracyi opozycyjną, to nie ulega już chyba dzisiaj wątpliwości. Jeżeli gubernie środkowe (Rossya centralna), okazały się równie opozycyjnemi, jak część Litwy i Rusi, to cóż powiedzieć o posłach, których mają jeszcze wybrać takie kresy, jak kraj nadbałtycki, reszta t. zw. „kraju zachodniego“, Królestwo, Kaukaz, Syberya? Ztamtąd mogą przybyć przeważnie opozycyoniści, a dzisiejsze biurokratyczne rządy będą zmuszone stanąć oko w oko z wrogą ich polityce wewnętrznej większością Dumy.

Jak wobec takich danych ugrupują się stronnictwa w przyszłej Dumie? Jaki będzie ich stosunek liczbowy? Pytania to bardzo ważne, rozstrzygające o rzeczywistym pożytku ze zwołania rossyjskiego parlamentu. Pisma petersburskie czynią w tym kierunku przypuszczenia, niepozbawione fantastyczności, niemniej przeto ciekawe.

Jedne twierdzą, że Duma będzie na wskroś przeciwrządową, inne mniemają, iż znaczna liczba posłów włościańskich przejdzie na stronę rządu i że Duma będzie konserwatywną. Najczęściej powtarza się kombinacya następująca: Stronnictwo październikowców rozpadnie się i reakcyjne jego żywioły przejdą do obozu rządowego, liberalne do kadeckiego. Tym sposobem Duma rozpocznie się pod hasłem przewagi kadeckiej. Następnie jednak zajdzie w kadrach kadeckich ferment, wskutek którego lewica kadecka wyodrębni się w zwarte stronnictwo opozycyjne, prawica zaś dość rychło w wielu ważnych wypadkach zajmie stanowisko centrowe. Na prawicy zostaną tylko nieliczne grupy zdecydowanych konserwatystów i tak zw. „monarchistów“, a włościanie zwolenników idei samowładztwa, złączonego w ich umysłach ściśle z prawosławiem i rossyjskością. Owe centrum będzie przechylać wagę parlamentu raz w stronę opozycyi, raz w stronę rządu, i nada Dumie zdolność osiągnięcia równowagi.

Zastanawiając się nad obecnym nastrojem ludności włościańskiej w cesarstwie, *Nasza Zizń* przychodzi do wniosku, że w Dumie będą trzy grupy włościańskie.

„Pierwsza, najliczniejsza, grupa uświadomionych włościan będzie spokojnie i kategorycznie powtarzała: żądamy ziemi i wolności.

„Druga grupa włościan małoświadomionych, ale gwałtownych, będzie krzyczała: żądamy ziemi.

„Trzecia grupa włościan mało uświadomionych, ale potulnych, będzie mówiła: prosimy o ziemię.

„Wszystkie te trzy programy nie trudno zjednoczyć w jeden wspólny.

„Kilku „dobrze myślących“ wójtów, może połączyć się z październikowcami i członkami partyi porządku prawnego.

„W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w Dumie będzie nie jedna, lecz dwie postępowe partye: „kadetów“ i włościańska.“

Według informacyi *Pietiersburskoj Gazety*, w sferach rządowych poruszoną została sprawa, od jakiej chwili osobę posła do Dumy należy uważać za nietykalną: czy od chwili wyboru, czy też od chwili otwarcia Dumy? Sprawa ta nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Birżewyja Wiedomosti donoszą, że wszystkim gubernatorom polecono nadesłać do Petersburga szczegółowe biografie osób, wybranych na posłów.

*

Luźne informacye.

Depesze ubiegłej nocy przyniosły nam dwie pomyślne wiadomości: jedna z nich dotyczy unarodowienia szkolnictwa w Królestwie Polskiem; druga sprawy powiatów, zamieszkałych przez byłych Unitów.

Pomocnik ministra oświaty, Herasimowicz, zawiadomił koła interesowane, że wkrótce nastąpi ogłoszenie prawa o wprowadzeniu języka polskiego do szkół Królestwa Polskiego. Również i na innych kresach państwa będą wprowadzone do szkół języki miejscowe.

Podług *Biura Bathona*, Rada ministrów na posiedzeniu w d. 17 b. m. rozważała sprawę wyłączenia wschodnich powiatów gubernii lubelskiej i siedleckiej z terytoryum Królestwa Polskiego. Nie wydając w tym względzie żadnej uchwały, Rada doszła do przekonania, że odłączenie tych powiatów jest jeszcze przedwczesne.

Organ prawdziwych Rossyan *Warsz. Wiestnik* ogłasza odezwę, nawołującą do ofiar na prowadzenie wydawnictwa, ponieważ z braku środków pismo narażone jest na zawieszenie ze strony dotychczasowych wydawców. Wszyscy współpracownicy *Wiestnika*, jak głosi odezwa, zobowiązali się pracować w piśmie bezpłatnie przez miesiąc.

KRONIKA.

Lwów, 21 kwietnia.

Kalendarz.

Niedziela (22 kwietnia):

Sotera i Kaja. — Strzeżymira. — Jewpsychia.

Wschód słońca o godzinie 4·32 rano, zachód słońca o godzinie 6·15 po południu.

Poniedziałek (23 kwietnia):

Wojciecha Biskupa. — Wojciecha św. — Terentya.

Wschód słońca o godzinie 4·31 rano, zachód słońca o godzinie 6·16 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Zmienne ochmurzenie bez znaczniejszych opadów, mierny wiatr, ciepłota mało zmieniona.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 5.000 koron zapomogi dla pogorzelców w Śniatynie.

— **Pomnik Mickiewicza we Lwowie.** Prezydyum Komitetu budowy pomnika przesłało na ręce prezydenta miasta, p. Michała Michalskiego, następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Sprawa ogrodzenia pomnika Mickiewicza ma wejść w dniach najbliższych na porządek obrad Świetnej Rady miejskiej.

Komitet budowy pomnika, spełniwszy główne swoje dzieło, nie mógł wszakże uznać go za zupełnie dokonane, dopóki pozostała nierozstrzygniętą kwestya ogrodzenia, odpowiadającego całości pomnika, myśli jego twórcy, oraz artystycznym i estetycznym warunkom. W tym celu komitet zawezwał artystów do sporządzenia projektów i modeli ogrodzenia, a uzyskawszy je dzięki bezinteresownej ofiarności tych artystów, zaprosił grono znawców na posiedzenie które również i JWPan Prezydent zaszczycił swą obecnością. Na posiedzeniu tem, dnia 26 listopada ubiegłego roku, po przeprowadzonej obszernej dyskusyi, na podstawie orzeczenia znawców, Komitet postanowił jednomyślnie zalecić Świetnej Radzie miejskiej do wykonania jedynie tylko wspólny projekt pp: Antoniego Popiela i Teodora Talowskiego, jako dzieło wysoce artystyczne i estetyczne, godne wspaniałego pomnika, wzniesionego ku czci największego Wieszcza Narodu. Uchwała ta jest dla komitetu pomnikowego obowiązującą.

W obec oświadczenia JWPana Prezydenta na temże posiedzeniu złożonego, że w razie

---

6)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

RAJ UTRACONY.

(Z hiszpańskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz pułkownik wrócił do panien Triz w najgorszem usposobieniu: był zirytowany swoją przygodą, zgorzkniały, sceptyczny do najwyższego stopnia, przeklinający cały świat i wszystkich ludzi.

Ale zjawienie się Narcyzy zmieniło natychmiast jego humor. Różne powody składały się na tę zmianę. Dnia wczorajszego Cerro przyszedł pełen iluzyi i rozwianie tych iluzyi ciężkim ciosem było dla niego. Przy drugiej wizycie, przeciwnie, nie miał już żadnych złudzeń i doznał miłego zawodu. Znalazł Narcyzę mniej zmienioną niż Klara, a ponieważ obie siostry bardzo były do siebie podobne, dostrzegł w młodszej niektóre rysy, które lubił w siostrze. A przytem, jakże się oprzeć niewinnemu szczebiotowi tej dobrej dziewczyny? Jak nie dać się ująć jej naiwnej uprzejmości? Klara opanowana wzruszeniem, była poważna, prawie smutna, a Narcyza przedstawiała się wesoła, rozmowna, uśmiechnięta. Cerro był zachwycony; zamiary, aby nie wrócić więcej, w dym się rozwiały; Klara nawet odzyskała nieco dawnego swego, dobrego humoru i wszyscy razem robili plany na przyszłość: będą się często widywać, chodzić zawsze na przechadzki, wieczorem. Siostry powiedziały mu o swoich wycieczkach na Carrera.

— Będziesz nam towarzyszyć — rzekła Narcyza.

— Jakto? Wychodzicie o takiej porze? Co za myśl! Pójdziemy kąpać się w słońcu na Campo del Moro na plac Armeria; a po podwieczorku, wrócimy do domu. Jak wam się zdaje? Nie odmawiajcie, bo się pogniewam.

Cóż na to odpowiedzieć? Przystały na ten projekt, nie zgadzający się wcale z ich upodobaniami: wobec wyrażonej woli przez tego mężczyznę, czuły się bezsilne, jak nieśmiałe owieczki.

— Zgoda więc, na przechadzkę po słońcu! — zawołała Narcyza, robiąc ukłon wojskowy i dodając: — Według rozkazu, panie pułkowniku!

Gdy Agustin odszedł, Klara zapytała siostry:

— I cóż? jakie wrażenie uczynił na tobie? Czy nie znajdujesz także, że ma w sobie coś sympatycznego?

Narcyza trochę niespokojnie popatrzyła na siostrę.

— Słuchaj, powiedz mi prawdę! Kochasz go, czy nie?

— Jakaż ty jesteś głupia! — odrzekła Klara nerwowo. — Pytam, jakie wrażenie zrobił na tobie, więcej nic.

— A więc, dobrze! Jest trochę staruszkowaty, ale bardzo sympatyczny.

I przechodząc do innego, nie mniej interesującego przedmiotu, dodała:

— Co my weźmiemy na siebie idąc z nim na przechadzkę? Nasze czarne suknie szkaradne.

— Ozdobimy je taśmami i będą mogły jeszcze służyć.

— Wątpliwe! — rzekła Narcyza z niepewnością, wychodząc z pokoju Klary.

VI.

Agustin Cerro, schodząc ulicą Almendro, zacierał ręce. Marzenie jego było bliskie urzeczywistnienia; chodziło tylko po prostu o zmianę w imieniu: Narcyza, zamiast Klary! Nie miał zresztą żadnych skrupułów, wyobrażając sobie, że Klara już przestała go kochać. Starsza z sióstr Triz tak samo przestała być Klaritą, jak pułkownik Cerro nie był już porucznikiem Agustinito. Poumierali już dawno oboje: pokój ich popiołom!

Tymczasem panny Triz wysilały się, aby odświeżyć swoje czarne suknie, które potrzebowały gruntownej przeróbki. I tak się napracowały, że odnowione ich stroje wyglądały prawie jak nowe, nawet przy jasnem oświetleniu słonecznem na ich pierwszej wycieczce z pułkownikiem.

Idąc za radą pułkownika, opuścili ulicę Almendro, pełną brudnej dzieciarni i kur anemicznych. Minęli kaplicę *de los Vargas*, zrysującemi się na tle nieba jej rzeźbionemi kopułkami i przeszedłszy plac *los Carros*, wkroczyli w ulicę Don Pedro. Domy, oślepiające w białym blasku słońca, zdawały się drzemać w magnackim i arystokratycznym spokoju. Siostry posmutniały ujrzawszy te strony, które były świadkami ich szczęśliwej przeszłości. Przed domem, w którym młodość ich upłynęła, przypomniały sobie tysiące szczegółów dawnego życia.

— Stawałam na tym balkonie — rzekła Klara — tam, za temi żaluzyami, aby patrzeć, kiedy nadejdziesz.

— To było na tym balkonie? Jesteś tego pewna? Ja już sobie tego nie przypominam dokładnie — odrzekł pułkownik, patrząc z wyrazem roztargnienia na fasadę domu.

— A ja wychodziłam na ten drugi, kryjąc się za firanki — dodała Narcyza. — Nie domyśliwałeś się, że obie patrzyłyśmy na ciebie. To śmieszne, nieprawdaż, jeden *novio* dla dwóch dziewcząt!

I wybuchła śmiechem, jak mała dziewczynka.

Następnie, przez *Vistillas*, przebyli wiadukt na ulicy Segovia, zeszli zboczem *la Vega* i dotarli do celu swojej wycieczki, do *Campo del Moro*. Ale w obawie, aby się nie zmęczyć schodząc i wychodząc wzdłuż całej rampy, postanowili zatrzymać się w małym ogródku, otoczonym niezbyt wysokimi murami, który znajdował się na połowie drogi. Rosło tam kilka drzew, a kamienne ławki, stojące pod murami, zapraszały do spoczynku.

W tem miejscu zatrzymali się nasi znajomi. zdala od świata, w ciszy, przerywanej tylko szmerem wody, która spływając z poszczerbionych ust starego marmurowego posągu, wylewała się przez szczeliny zbiornika i gubiła się o kilka kroków dalej, wsiąkając w ziemię, na której wyrastały drżące trawki, cienkie roślinki o drobnych i bladych listeczkach, cała wątła flora, która dzięki dobroczynnej wodzie, wyzierała ku słonecznym promieniom, prześlizgującym się pomiędzy bezlistne gałęzie drzew.

Tak samo, jak te rośliny, panny Triz rozkoszowały się słońcem, którego promienie pieściły ich twarze uróżowane i mocno upudrowane, połyskiwały w bladym błękicie ich oczu, ogrzewały biedne, stare ręce, które uwolnione od nieświeżych rękawiczek, rozkładały leniwie na kolanach swoje palce pożółkłe i pomarszczone.

Starzy nie przestawali rozmawiać, a rozmowa ich, pełna poufnych, nic nie znaczących szczegółów, toczyła się tylko o nich samych, jak gdyby oni sami tylko istnieli na całym świecie. Mówili o swoich troskach, nawyczkach, dolegliwościach, o lekarstwach, które największą ulgę im robiły; i powtarzając zawsze to samo, z temi samemi pauzami i napadami kaszlu, coraz lepiej poznawali się wzajemnie. Pomimo ubóstwa pomysłów, owe rozmowy tyle zrobiły, że zatarła się niewidzialna granica, która wznosi się zazwyczaj pomiędzy osobami, które dawno nie widziały się z sobą. Teraz czuli, że już nie są tak bardzo sobie obcy.

Tak się odbyła ich pierwsza przechadzka. Następnym razem udali się na plac Armeria, gdzie pomiędzy arkadami spacerują grupy żołnierzy, służące, dzieci i niańki, nadając tej miejscowości pozór teatralnej dekoracyi. Białe i szare gołębie bez obawy snuły się pomiędzy temi grupami, żerując, a potem ulatując szybko w górę, znikając w murach wielkiego pałacu, gdzie mają swoje gniazda.

Tutaj starzy także gwarzyli z sobą; i rozmowa ich ożywiała się jakby galwanicznie pod wpływem tego tłumu, żyjącego młodem życiem, używającego promieni słońca i oddającego się hałaśliwej wesołości. Kupili łakoci od ulicznych przekupniów i gryząc smażone kasztany i twarde *garbanzos*, zapominali na chwilę o swoich reumatyzmach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdyby jakie zmiany w zaleconym projekcie miały być poczynione, Komitet budowy i grono znawców będą zawezwane do oceny tych zmian i wyrażenia opinii, Komitet był zupełnie spokojny o dalsze losy zaleconego projektu, w przekonaniu, że to zalecenie oparte na jednomyślnej opinii Komitetu budowy i na fachowem zdaniu znawców będzie i przy wykonaniu rozstrzygającem.

Tymczasem doniesienia dziennikarskie podały do publicznej wiadomości, że zalecony przez Komitet projekt pp. Popiela i Talewskiego nie tylko spotkał się z surową krytyką w łonie Magistratu, lecz, że powstały inne projekty ogrodzenia pomnika, do których oceny Komitet budowy wcale zawezwany nie został.

Jakkolwiek przekonani jesteśmy, że Świetna Rada miejska mając powziąć stanowczą w tej sprawie uchwałę, będzie miała na względzie przedewszystkiem pracę znanych szeroko w kraju i po za jego granicami artystów, zdanie fachowe znawców i życzenia Komitetu budowy, który nie szczędził przez lat tyle zabiegów i trudu około wzniesienia pomnika Wieszczowi i Narodu, odpowiadającego godności stolicy kraju — to wszakże czujemy się w obowiązku oświadczyć stanowczo, że odpowiedzialność wobec teraźniejszej i przyszłej opinii publicznej przyjmujemy tylko za ten projekt, i tylko w tym jego kształcie, jaki przyjęty został na posiedzeniu członków Komitetu budowy i grona znawców.

Usilnie prosimy JWPana Prezydenta o poparcie tej sprawy, a zarazem o zakomunikowanie niniejszej odezwy naszej na posiedzeniu Świetnej Rady miejskiej.

Zostajemy z pełnem poważaniem

Michał Rolle sekretarz Komitetu. *Adam Krechowiecki* wiceprezes.

— Towarzystwo Internatów im. Konarskiego odbędzie walne zgromadzenie dziś, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem w auli gimnazyum Franciszka Józefa.

— Poświecenie cerkwi Przemienienia odbędzie się w niedzielę, 29 b. m. Ceremonii dokona JE. ks. Metropolita Szeptycki.

— Trzęsienie ziemi we Lwowie. Autor podpisany znakiem *ob.* podaje we wczorajszym *Dzienniku Polskim* z powodu tragedyi kalifornijskiej przypomnienie, że i nasze miasto przebywało niejednokrotnie trzęsienie ziemi. Pierwsze większe trzęsienie ziemi we Lwowie zauważono w roku 1596 w Wielki Piątek według obrzadku greckiego. Rok ten określają kronikarze, jako „pamiętny dwóch planet górnych, Marsa i Saturna, w znamiennem Zodiacznem Panna połączeniem...“ Koniunkcya ta miała w oczach ówczesnych astrologów najgorsze znaczenie i dała im powód do wróżb klęsk wielkich dla całego świata. Byli nawet tacy, którzy zapowiadali koniec świata.

Drugiem z rzędu było trzęsienie ziemi w roku 1619. Już od listopada 1618 ludność miasta była w wielkiem przerażeniu, gdyż nad Lwowem zjawił się kometa w dniu 29 listopada 1618, z kazalnic i w pismach astrologów ogłoszony jako pogróżka niebios i wezwanie do kajania się. Zaledwie poczęło się nieco uspokajać, gdy w jesieni 1619 około św. Pokrowy dało się uczuć trzęsienie ziemi, które uszkodziło kilka domów w mieście. Okna wypadały z ram, a zastawy ze stołów.

Trzecie, znaczniejsze trzęsienie ziemi pojawiło się w roku 1637 w dniu 1 lutego. — W owym roku wiosna była niezwykle wczesna, (podobnie, jak w roku 1612), a tak sucha, że prawie nie widziano trawy.

W jedenaście lat później stał przed bramami Lwowa butny watażka, który sprawił tak straszne „trzęsienie ziemi i Królestwa“ w całej Rzeczypospolitej.

— Pogadanki dalsze członków Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie, dla dogodności, odbywać się będą w lokalu Stowarzyszenia kupców, przy ul. Czarnieckiego l. 1 (II. piętro) i rozpoczną się w poniedziałek, dnia 23 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem.

— W tutejszym sądzie powiatowym S. III. odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Marceli Stangretównej, b. kasyerce kawiarnianej, która — jak to w swoim czasie donieśliśmy — dnia 10 marca b. r. wieczorem strzeliła dwukrotnie z rewolweru do swego narzeczonego, Jonasza Halperna, urzędnika prywatnego, nie raniąc go wcale. Prokuratorya Państwa oskarżyła ją tylko o nieprawne noszenie broni, a sędzia prowadzący rozprawę skazał ją za to na karę pięciodniowego aresztu z zamianą na grzywnę 25 koron.

— Rozprawa karna o kradzieże w fabryce tytoniu w Winnikach odbędzie się w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem orzekającym dnia 7 maja b. r.

△ **Na chodniku** w ul. Zamarstynowskiej znalazł dziś przed południem patrolujący tam żołnierz policyjny zarobnika, Grzegorza Żarskiego, zupełnie nieprzytomnego. Żarskiego odwieziono do szpitala powszechnego.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Zatrudnionemu w fabryce stolarskiej przy ul. Pełczyńskiej robotnikowi Mateuszowi Eliasiewiczowi urwała wczoraj maszyna wszystkie palce u lewej ręki. Po opatrzeniu przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, odwieziono Eliasiewicza do szpitala powszechnego.

△ **Umysłowo chorego** Bazylego Malca, który błąkał się wczoraj po ulicach, oddała policya w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. S. Feuersteina przy ul. Źródlanej l. 11 *a)* zakradł się wczoraj jakiś rzezimieszek i skradł kilka sztuk garderoby, łącznej wartości przeszło 200 koron.

— Z Krakowa donoszą: Do corocznej nagrody z fundacyi dr. Warschauera postanowiono przedstawić Akademii Umiejętności dzieło dr. Sokołowskiego z Warszawy o chorobach płuc.

— Napad na pensyonat. Z Warszawy donoszą: Onegdaj o godzinie 10 rano dwunastu uzbrojonych w rewolwery i sztylety młokosów wpadło do mieszkania przełożonej pensyi żeńskiej przy ulicy św. Barbary, p. S. Tolwińskiej, i korzystając z nieobecności panien, które rozjechały się na święta, usiłowali dokonać rabunku. Napastnicy na wstępie, grożąc strzelaniem, zwrócili się do 86-letniego p. Konstantego Tolwińskiego ojca, który jako kaleka głuchy nie zrozumiał, o co im chodzi. Wówczas podążyli do dalszych pokojów, gdzie trzy panny Tolwińskie dopiero co wstały i rzucili się na nie z okrzykiem:

— Pieniędzy! dawajcie pieniędzy!

Przełożona, nie tracąc przytomności krzyknęła na służbę: — Zatelefonować o pomoc!

Gdy bandyci rzucili się do telefonu, aby przeciąć druty, p. Tolwińska odrzekła im, że już zatelefonowano i że policya zaraz przybędzie.

Spłoszeni i przerażeni bandyci rzucili się do ucieczki i mimo, że domownicy zaczęli z balkonu nawoływać policyę, zniknęli w ulicy Wielkiej, zanim policyant zdecydował się przybyć.

Na miejscu pozostał, jako *corpus delicti*, drąg żelazny. Najstarszy z napastników mógł liczyć lat 17.

Kronika prowincyonalna.

§ Burmistrzem m. Gorlic wybrany został adwokat tamtejszy, dr. Józef Radomski, jego zaś zastępcą p. Feliks Tarczyński, aptekarz.

Kronika zagraniczna.

* Ks. Ludwik Martin, generał zakonu OO. Jezuitów, o którego śmierci doniosła już depesza, był rodowitym Hiszpanem. Urodził się ... 1846 w miejscowości Melgar, koło Burgos w Hiszpanii. Liczył zaledwo ośmnasty rok życia, kiedy wstąpił do zakonu OO. Jezuitów Studya odbywał w Toyanne we Francyi, gdzie także otrzymał święcenia kapłańskie; następnie poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Dwa lata wykładał teologię w Toyanne, w r. 1877 został wybrany rektorem kollegium zakonnego w Salamance. Od r. 1885 piastował godność prowincyała Katalonii, a w r. 1891 został asystentem dla Hiszpanii.

Niedługo potem powołano O. Martina do Włoch, gdzie ówczesny generał zakonu OO. Jezuitów ks. Antoni Anderledy, oceniając wielkie zdolności Martina, mianował go generalnym wikarym. Generał Anderledy zmarł 19 stycznia 1892 r., a 29 września tego samego roku wybrano P. Ludwika Martina jego następcą. Podobnie jak jego poprzednik, obrał O. Martin na miejsce stałego pobytu Fiesole koło Florencyi, zkąd przedsiębrał co pewien czas podróże wizytacyjne. W ubiegłym roku O. Martin przeszedł ciężką chorobę, wskutek której musiano mu amputować prawą rękę. Od tego czasu ciągle zapadał na zdrowiu.

* Strejk górników francuskich. Z Lens donoszą: Minister wojny Etienne przybył tu wczoraj w południe i rozdzielił odznaczenia pomiędzy oficerów, żołnierzy i żandarmów, ranionych w starciu ze strejkującymi. Następnie minister złożył na trumnie porucznika Latoura krzyż legii honorowej.

Przybył tu również wczoraj rano minister spraw wewnętrznych, Clemenceau, i odwiedził kilka mieszkań górniczych, przyczem rozmawiał zarówno ze strejkującymi, jak z chętnymi do pracy. Clemenceau informował się u górników o ostatnich zajściach, poczem odbył konferencye z dyrektorami Towarzystw co do koncesyj przez nich poczynionych.

Wczoraj odbył się pogrzeb porucznika Latoura. Na pogrzebie byli: minister spraw wewnętrznych Clemenceau i minister wojny Etienne, który wygłosił przemowę.

Grupa strejkujących splondrowała wczoraj targ w Vieuxcondé, przyczem rozebrano także składy ryb. Kiedy wojsko nadeszło, strejkujący uciekli. Ponieważ żołnierzy obrzucano bezustannie kamieniami, wojsko zrobiło użytek z broni. Oczekują tu posiłków wojskowych.

Z Lille telegrafują: Wczoraj po południu przyszło do starcia między oddziałem dragonów a strejkującymi. Strejkujący obrzucili dragonów kamieniami. Rotmistrz i jeden dragon są śmiertelnie ranni, dwóch dragonów zaś odniosło lekkie rany. Kilka koni zostało pokaleczonych pchnięciem noża.

Z powodu groźnej postawy strejkujących, wszystkie sklepy w Laurient są zamknięte.

W Valencienne przyszło do starcia między strejkującymi a wojskiem, przyczem 3 kirasyerów zostało lekko rannych.

* Profesor Curie. Cały świat naukowy z żalem serdecznym staje nad mogiłą uczonego, który skutkiem nieszczęśliwego wypadku tak przedwcześnie zeszedł ze świata.

Piotr Curie urodził się dnia 15 maja 1859 w Paryżu, liczył więc w chwili zgonu niewięcej nad lat 47. Fizykę studyował w Uniwersytecie paryskim, gdzie następnie został profesorem.

Wiekopomnego odkrycia pierwiastka radium dokonał wspólnie ze swą żoną, Warszawianką, Skłodowską, urodzoną r. 1867, ongi studentką paryskiego wydziału fizyki i chemii, a obecnie nauczycielką fizyki w żeńskim Uniwersytecie w Sèvres.

Dnia 22 lutego 1904 wygłosił Curie w Sorbonie, objaśniony doświadczeniami wykład o radium.

W uznaniu zasług, oddanych przez to naukę, otrzymali małżonkowie Curie w r. 1903 nagrodę z fundacyi Nobla. Prof. Curie, jak opowiadają przyjaciele, był człowiekiem nadzwyczajnie prostym i przystępnym. Otaczała go też powszechna sympatya.

* Strejkujący marynarze w Altonie, postanowili wytrwać w strejku do ostateczności.

* Zapowiedź nowej katastrofy żywiołowej. Z Delver (Colorado) nadeszła do Nowego Jorku wiadomość, że wygasły wulkan w Nowym Meksyku, Mont Capulin, wysokości na 10.000 stóp, zdaje się rozpoczynać czynność wybuchową: ze szczelin wydobywa się gorący dym i miano odczuć trzęsienie ziemi.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. („Panna praczka“, operetka w 3 aktach B Buchbindera, w przekładzie A. Kitschmana. Muzyka Rudolfa Raimana). — Po długich miesiącach banicyi, powróciła znowu operetka na deski miejskiego teatru. A chociaż w sercu jej gorycz i żal z powodu tak długiego okresu rozłąki, nie przerwanej żadnym głosem protestu, powraca swobodna i wesoła z rozkosznym uśmiechem przebaczenia na figlarno-bezzębnych usteczkach. Wie ona dobrze, że bez niej smutek i szaruga gości w nadpełtwiańskiej stolicy. Powraca uśmiechnięta, bo rada, że pozbyła się groźnej rywalki — opery — która większość naszych melomanów podziwia zawsze więcej jeszcze ze względu na jej stanowisko, aniżeli z wewnętrznego przekonania i potrzeby.

Reszta?! dla niej obojętna. Cóż jej to szkodzi, że paru krytyków zapłoni się świętem oburzeniem na lekkość, nawet trywialność jej żartów. Niechaj łają... wszak to ich fach. A jej zadaniem rozweselać i rozśmieszać publiczność do rozpuku, aż do serdecznego omdlenia, nie bacząc na środki, którymi to osiąga.

Wczorajsza przedstawicielka „podkasanej muzy“, to „wytwór bujnej wyobraźni“ p. Buchbindera, ilustrowany muzyką p. R. Raimana. Tytuł tego produktu „Panna praczka“. — Mamy tu księcia von Kleben (p. Lelewicz) starego bonwiwanta, który już przed podniesieniem kurtyny uwiódł parę tuzinów nadobnych niewiast. Ostatnia z tego grona, poczciwa aktoreczka Irena (pna Brzeska) decyduje się tylko wtedy odstąpić od swych pretensyj małżeńskich, jeśli wesoły von Kleben wykaże się — w przeciągu godziny, — że ma dorastającą córkę. Zadanie bardzo trudne, gdyż „stary“ ojciec dorodnego Karola (p. Czerwiński) nigdy nie miał na sumieniu córki, a w każdym razie nic o tem nie wie... Szczęśliwy traf sprowadza do pałacu młodziutką praczkę, Betty (pna Miłowska). Stary „nałogowiec“, zaczyna jak zwykle zalecanki, przerwane niestety powrotem Ireny. Von Kleben, znajdując się między młotem a kowadłem, przedstawia Betty jako swą córkę, a poczciwa Irena przyjmuje to do wiadomości. — I teraz dopiero zaczyna się cała tragedya nieszczęśliwego księcia. Betty, sympatyczna, lecz krewka i absolutna praczka, zaczyna rządzić się jak szara gęś w domu przybranego ojca. Przedewszystkiem zabrania „staremu“ dalszych wesołych romansów i rozrywek, następnie zmusza go, by zezwolił na małżeństwo syna z baronówną Laurą (p. Łopatyńska), a w końcu chce go zmusić do poślubienia swej matki. Tego księciu zawiele. Zresztą i p. Huberowa (p. Kasprowiczowa), skonfrontowana z rzekomym ojcem Betty, nie przypomina go sobie wcale.

Tableau! I jedna i druga muszą powrócić do swej pralni. Lecz książę poczciwy, zachwycony solidnemi zasadami Betty, wyposaża ją suto i wydaje za poprzedniego jej adoratora, kaprala Bauma (p. Kratochwil).

Taką jest osnowa wczorajszej premiery. Głupia bo głupia, ale to serdecznie. Głupkowatych dowcipów, kupletów i aforyzmów bez liku, ale za to wszystkie grubo dwuznaczne.

Na równym mniej więcej poziomie stoi i muzyka p. Raimana, nieodrodna siostrzyca fabrykatów Ziehrera, Linkego i innych Stollów. Jedyną jej zaletą potwornie szablonowa bezpretensyonalność, obok równie szablonowego ubóstwa inwencyi. Akt za aktem snują się nawet dość płynnie, pełne pospolitych melodyj tanecznych (walczyków, polek i marszów), powyrywanych żywcem z pokrewnych płodów naddunajskich kolegów. Instrumentacya również pospolita, nie wybiega po za ramy uwerturowych kompilacyi przeciętnego feldfebla z wojskowej orkiestry. O jakichś rysach oryginalnych oczywiście nie ma mowy. Zresztą, któżby ich szukał w nowoczesnej operetce, robionej zazwyczaj na zamówienie, na kolanie. Chyba ktoś bardzo naiwny! Za to w całości styl bardzo wiedeński z r. 1900—1906. I to zdaje się przeważyło na szali, bo publiczność wykształcona na tuzinie podobnych fars, zebrała się tłumnie, dając wyraz zadowoleniu w frenetycznych oklaskach.

„Pannę praczkę“ wykonano ze starannością, godną lepszej sprawy. Wyborną była pna Miłowska. Artystka ta postępuje w każdym kierunku. Głos jej brzmi obecnie bardzo czysto, a muzykalne opracowanie partyi jest bardzo poprawne. Obok wymienionej podobała się ogólnie pna Brzeska. Śpiew jej pełen prostoty i naturalnego wdzięku, gra bardzo miła i naturalna. W drobnej rólce szansonistki Milly, wystąpiła pna Staszko. Widocznie nie wystarczają jej tryumfy odnoszone w balecie. Wczorajszym występem dowiodła, że w razie potrzeby potrafi i zaśpiewać. Głosik bardzo miluchny i miękki, kierowany umiejętną ręką, wystarcza do operetki najzupełniej. O reszcie wykonawców nie widzimy potrzeby rozpisywać się. Wiemy dobrze, czem jest dla lwowskiej sceny p. Kasprowiczowa. Znane również zalety pp. Kosińskiego, Kratochwila i Lelewicza, wybornych humorystów, podobnie jak i pp. Łopatyńskiej, Czerwińskiego i Paszkowskiego. Chóry na ogół trzymały się bardzo dzielnie. Na czystości i rytmice szwankowały jedynie chóry dziewcząt i chłopców w akcie trzecim. Orkiestra, jak zwykle pod wodzą p. Słomkowskiego, najzupełniej poprawna.

(db.)

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, w sobotę, po raz drugi „Panna praczka (das Wäschermädel), operetka w 3 aktach Rud. Raimana.

W niedzielę, o godz. pół do 3 po południu „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla.

W niedzielę, o godz. 8 wieczór po raz dziewiąty, „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

W poniedziałek, po raz trzeci „Panna praczka“, operetka w 3 aktach. R. Raimana.

We wtorek, po raz trzynasty „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jókóba Offenbacha.

We środę, po raz dziesiąty „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił A. Walewski.

We czwartek, po raz czwarty „Panna praczka“, operetka w 3 aktach R. Raimana.

W piątek, po raz pierwszy (nowość) „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona (autora „Zazy“) tłómaczył M. Sachorowski. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska (rola tytułowa), Węgrzynowa, Czaplińska, Jankowska, Michnowska, Kozłowska, Chmielińska, Orczyńska, Sławińska, Poraj, pp.: Feldman (Napoleon), Adwentowicz (adjutant Napoleona), Chmieliński (margrabia de Tallemont), Hierowski, Kwiatkiewicz, Węgrzyn, Antoniewski, Jaworski, Nowacki, Kliszewski, Szymborski, Klimontowicz, Fritsche, Janusz, Kratochwil, Rasiński, Lenczewski, Berski, Sowiński, Bielecki, Czaki, Żuławski i inni.

Z WIEDNIA.

(Występy „artystycznego teatru“ z Moskwy).

(i) Przepyszna wiosenna pogoda, która roztoczyła w Wiedniu w tym roku całą swą krasę na święta Zmartwychwstania, nie zdołała odwrócić uwagi inteligencyi wiedeńskiej od artystycznej „sensacyi“, jaką była i jest jeszcze w tej chwili dla niej gościna „artystycznego teatru“ z Moskwy w jednym z teatrów tutejszych. Gdyby gościna ta była wypadła na czas mniej rozkoszny, gdyby święta Wielkanocne nie odwracały w ogóle uwagi publiczności od teatrów, gdyby — przedewszystkiem — nie wygórowane ceny i nie fakt, że wśród Wiedeńczyków mało kto rozumie po rosyjsku, a teatr moskiewski daje przedstawienia swe tylko w tym języku, — byłoby zapewne na przedstawieniach amatorskiej trupy p. Stanisławskiego z Moskwy ludniej i pełniej; ale przedstawienia te nie zyskałyby przez to nic na swej artystycznej wartości, jak obecnie nic na niej nie straciły.

Trupa moskiewska zjechała tu wprost z Berlina, gdzie zachwyt dla niej nie znał granic i zkąd poprzedziła ją potężna reklama.

Rossya jest w ostatnich latach — a także i obecnie jeszcze — bardzo „aktualną“; naprzód wojna japońska, potem rewolucya, potem zapowiedź konstytucyi, potem *ridiculus mus* całego ruchu wolnościowego — Duma państwowa, dalej reakcya przeciw rewolucyi, no i — wielka pożyczka państwowa...

Dosyć zatem tematu do aktualności. Europejczyk z Zachodu nie zna Rossyi, i nietylko jako olbrzym-państwo ma ona dla niego zawsze jeszcze — mimo Port Artura, Cuszimy i Mukdenu — tajemniczy urok olbrzymiej północnej potęgi, ale i lud rossyjski jest dla niego zagadką psychologiczną, którą nagłe przeskoki rewolucyi rossyjskiej od jej największego napięcia do upadku, od determinacyi takiego porucznika Schmidta lub Spirydonównej do apatyi i rezygnacyi wczorajszych bohaterów, od okrucieństwa i bezwzględności ich do dobroduszności i bezradności, czynią jeszcze bardziej niezrozumiałą.

Już to wystarczyłoby, aby występom gościnnym „artystycznego teatru“ z Moskwy zapewnić w Wiedniu czy w Berlinie zainteresowanie publiczności, uradowanej, że raz będzie mogła zobaczyć na scenie prawdziwych Rossyan, takich, jakimi oni są w rzeczywistości, że dzięki temu będzie mogła spojrzeć choć na chwilę w głąb duszy rossyjskiej i choć na chwilę przebić wzrokiem zasłonę, kryjąca przed nią ten obraz z Saïs, ową wielką zagadkę psychologii rossyjskiego ludu i państwa.

Ale trupa p. Stanisławskiego z Moskwy jest przy tem rzeczywiście „artystycznym teatrem“, i to zwiększa zainteresowanie ogółu. Nie jest to trupa zawodowych aktorów. Bynajmniej, Są to wyłącznie amatorowie. Dyrektor trupy, p. Stanisławski — sądząc z nazwiska, a także rysów, widocznie polskiego pochodzenia — jest fabrykantem z zawodu i właścicielem czy współwłaścicielem jakiejś fabryki w Moskwie. Towarzysz jego Niemirowicz-Danczenko, brat znanego z wojny japońskiej sprawozdawcy i dziennikarza, jest nauczycielem w prywatnej szkole teatralnej w Moskwie. Jedna z głównych artystek, pani Knipper-Czechow, to wdowa po znakomitym noweliście i dramatopisarzu rossyjskim Czechowie. I tak dalej, i tak dalej. Artyści rekrutują się przeważnie ze szkoły Danczenki — a sprzęgła ich razem miłość sztuki. Widzieli na jak lichym poziomie stoi w Moskwie, — i w Rossyi wogóle — sztuka sceniczna i postanowili pokazać, jak grać trzeba. Jak zaś poważnie zadanie swe pojęli, wystarczy nadmienić, że przez dwa lata ćwiczyli się i studyowali, zanim odważyli się wystąpić publicznie (w Moskwie). A gdy ten publiczny występ (w r. 1898) zamienił się w tryumf dla nich, nie zepsuło to ich, lecz dalej odbywali i odbywają po pięćdziesiąt i więcej prób, zanim sztukę pewną publicznie wystawią! — To też zespół ich znakomity, każda rola wystudyowana do drobiazgów, a w scenach zbiorowych są po prostu niezrównani; niema wśród nich przecież płatnych od wieczoru statystów, lecz są sami tylko artyści, mniej lub więcej uzdolnieni, ale przejęci ideą gry artystycznej i zapałem dostrojenia się do całości. Każdy statysta zamienia się tu zatem w artystę pełnego indywidualności!

Członkowie trupy moskiewskiej w grze swojej unikają troskliwie wszelkiej teatralności i pozy, a starają się usilnie grać tak, jak dana rola powinna, jak musi być grana, aby dać postać rzeczywistą z życia wziętą, bez szminki i przesady w dodatnim czy ujemnym kierunku. I osiągają cel ten istotnie, bo gdy ich nie psuje maniera i szablon, bo w grze ich jest prawda i jest miara artystyczna. Grają zresztą — przynajmniej w Wiedniu — sztuki wyłącznie rossyjskie, historyczne (n. p. dramat hr. Aleksego Tołstoja „Car Fedor Iwanowicz“) i współczesne (n. p. „Na dnie nędzy , Gorkiego „Wuj Wania“ i i.), w których duch narodowy i psyche narodowa rossyjska — bez względu na literacką lub sceniczną wartość utworów — znajdują wyraz żywy. Tak więc gra artystyczna i pełna prawdy pozwala — w ich interpretacyi — wydobyć się na wierzch naturze rossyjskiego ludu, w utworach tych się odzwierciedlającej, a w tem tkwi przedewszystkiem talizman powodzenia i artystycznej doniosłości tej gościny moskiewskich artystów, dla krytyków, autorów i publiczności niemieckiej.

Pierwszy wybuch Wezuwiusza.

List Pliniusza młodszego.

Wiadomości nadchodzące z Neapolu zdają się stanowczo zapowiadać, że obecna katastrofa nie przybierze już groźniejszych rozmiarów i nie dorówna na szczęście tym klęskom, jakie pociągnęły za sobą dawne wybuchy wulkanu, podczas których tysiące ludzi straciły życie.

Pierwszy wybuch Wezuwiusza miał, jak wiadomo, miejsce w r. 79 naszej ery. Przed tem Wezuwiusz był płaskowzgórzem, pokrytem roślinnością. Jeden z najbardziej wytwornych pisarzy Rzymu z pierwszego wieku, Pliniusz młodszy. skreślił w liście do Tacyta przejmujące wrażenie tej katastrofy, która pochłonęła dwa kwitnące miasta, Herculanum i Pompei i pozbawiła życia stryja jego, znakomitego uczonego.

List ten z przed tylu wieków nabiera w tej chwili aktualnego znaczenia, — podajemy go więc w przekładzie:

„Życzysz sobie, abym ci oznajmił prawdę, w jaki sposób stryj mój zginął, byś to mógł przekazać potomności. Dziękuję ci za to, gdyż pojmuję, iż śmierć jego otoczy nieśmiertelna sława, jeśli opis jej zamieścisz w swych dziełach. Chociaż zginął on skutkiem fatalizmu, który spustoszył bardzo piękne kraje i chociaż śmierć jego, spowodowana wiekopomnym wypadkiem, jaki dotknął wspólnie miasta i narody całe, powinna uwiecznić jego pamięć; jakkolwiek stworzył on dzieł wiele, które zawsze trwać będą, sądzę wszakże, iż nieśmiertelność dzieł twoich przyczyni się wielce do tej, która mu się należy. Co do mnie, uznaję szczęśliwymi tych, którym bogowie udzielili daru albo zdziałać rzeczy, godne opisania lub pisać rzeczy czytania godne; a jeszcze za szczęśliwszych uważam tych, których ci bogowie odszczególnili tym podwójnym darem. Stryj mój zajmie swe miejsce pośród tych ostatnich tak dzięki twoim jak i własnym pismom, i to skłania mnie do tem chętniejszego spełnienia poleceń, o które sam byłbym cię prosił.

Był on w Misenie, gdzie dowodził flotą. Dnia 20 sierpnia, około pierwszej z południa, matka moja oznajmiła mu, że ukazuje się chmura, niezwykłej wielkości i kształtu. Stryj mój, który był się już wygrzał na słońcu, wedle swego zwyczaju, a potem wziął kąpiel zimną, leżał na łóżku, studyując. Wstaje i wchodzi na miejsce, z którego mógł dobrze obserwować cudowne zjawisko. Trudno było z daleka odróżnić, z za której góry wychodziła ta chmura. Okazało się później, że to z poza góry Wezuwiusza. Kształt chmury był podobny do drzewa a raczej do sosny, niż do każdego innego; gdyż unosząc się bardzo wysoko w kształcie pnia, wyciągała rodzaj gałęzi. — Sądziłem zrazu, że wiatr podziemny prze ją gwałtownie i podtrzymuje. Ale czy to, że wrażenie zmniejszało się zwolna, czy, że ta chmura przygniatana była własnym ciężarem, ujrzano, jak się rozszerza i rozprasza. Wydawała się raz białą, raz czarniawą, to znów rozmaitych kolorów: stosownie do tego, czy miała w sobie więcej popiołu czy ziemi. Cud ten zadziwił bardzo mego stryja, który był bardzo uczony; osądził. że warto mu się bliżej przypatrzeć. Rozkazał by mu przygotowano jego lekką fregatę i zezwala mi sobie towarzyszyć. Odpowiedziałem, że wolę się uczyć a właściwie przypadkiem dał mi on sam coś do pisania. Wychodził od siebie, trzymając w ręku swoje tabliczki, gdy żołnierze floty, będącej w Retine, przerażeni wielkością niebezpieczeństwa (gdyż to miasteczko położone jest właśnie nad Miseną i tylko przez morze można ujść z niego) przybyli błagać go, aby ich zabezpieczył przed straszliwem niebezpieczeństwem. Nie zmienił zamiaru i dopełnił tego z bohaterską odwagą, co przedsięwziął zrazu tylko z prostej ciekawości. Kazał przybyć galarom, wsiadł sam na nie i wyruszył w zamiarze przekonania się, jaką pomoc daćby można nietylko Retine, lecz i innym mieścinom tego wybrzeża, z powodu jego piękności bardzo licznie rozsianym. Spieszy przybyć tam, zkąd wszyscy uciekli i gdzie niebezpieczeństwo zdawało się być największem, a czyni to z taką swobodą umysłu, że skoro tylko spostrzegł ruch jaki lub kształt niezwykły w cudownem zjawisku, czynił swoje o tem uwagi i dyktował je.

A już na okręty jego zlatywał popiół coraz gęstszy i coraz gorętszy w miarę, jak się zbliżano; już spadały w okół nich żużle i kamyki całkiem czarne, całkiem spalone, całkiem sproszkowane gwałtownością ognia; już morze zdawało się odpływać a brzeg stawał się niedostępny skutkiem odłamów z gór, które go pokrywały; gdy on, zatrzymawszy się chwilę, w niepewności czy ma powrócić. rzekł do sternika, który mu radził wypłynąć na pełne morze: „Los sprzyja odwadze. Skieruj się w stronę, gdzie jest Pomponiaus“. Pomponiaus był w Stabii, w miejscu oddzielonem małą zatoką, utworzoną nieznacznie przez morze, wśród wklęsłych wybrzeży. Tam, na widok niebezpieczeństwa, które było jeszcze oddalone, ale zdawało się coraz to zbliżać, Pomponiaus przetransportował wszystkie swoje sprzęty na okręty i czekał tylko na wiatr mniej przeciwny, aby się oddalić. Stryj mój, któremu tenże wiatr sprzyjał, przybija ku niemu i zastaje go drżącym: ściska go, uspokaja, dodaje odwagi i aby swoją pewnością rozproszyć trwogę przyjaciela, każe zanieść się do kąpieli. Po kąpieli zasiadł do stołu i wieczerzał ze zwykłą sobie wesołością, czy też (co niemniej jest szczytnem) ze wszystkimi pozorami swej zwykłej wesołości. Tymczasem ujrzano wybłyskujące z rozmaitych miejsc góry Wezuwiusza wielkie płomienie i ogniska, których jaskrawość zwiększały ciemności. Stryj mój, aby uspokoić tych, którzy mu towarzyszyli, powiedział im, że to, co widzieli w płomieniach, to były wioski, opuszczone przez przerażonych wieśniaków i pozostawione bez pomocy. Poczem położył się na spoczynek i zasnął snem głębokim, a że był silnie zbudowanym, słyszano z przedpokoju jak chrapał. Lecz w końcu, dziedziniec, przez który wchodziło się do jego komnaty, począł napełniać się tak bardzo popiołem, że gdyby stryj mój dłużej był tam pozostał, nie zdołałby już był wyjść ztamtąd. Zatem go budzą: on wychodzi i łączy się z Pomponiausem i innymi, którzy czuwali. Składają radę i rozważają, czy należy im zamknąć się w domu. czy wyjść na pole; gdyż domy były tak zachwiane częstemi trzęsieniami ziemi, że można było powiedzieć, iż wyrywane były ze swych podwalin i rzucane to na tę, to na ową stronę, a potem wstawiane na dawne miejsca. Za obrębem miasta obawiać się było można gradu kamieni, chociaż lekkich i wysuszonych ogniem. Wśród tych niebezpieczeństw, wybrano czyste pole. U towarzyszy Pliniusza jedna trwoga była silniejszą od drugiej; u niego mocniejsza racya zapanowała nad słabszą. Wyszli tedy i pokrywają sobie głowy poduszkami, przywiązanemi za pomocą chustek; to było jedyne zabezpieczenie przed ciosami z góry. Już gdzieindziej dzień świtał; lecz w miejscu, kędy oni byli, trwała noc najciemniejsza i najstraszliwsza ze wszystkich nocy, której mrok nieco tylko rozpraszał blask licznych pochodni i innych świateł. Postanowiono zbliżyć się do brzegu i zbadać zbliska, coby można morzem przedsięwziąć, lecz było ono bardzo jeszcze wzburzone i poruszane przeciwnym wiatrem.

Tam, stryj mój zażądawszy wody, napił się po dwakroć i położył się na rozciągniętem płótnie. Poczem, płomienie, które zdawały się większe i woń siarki, zapowiadająca ich zbliżanie się, zmusiły wszystkich do ucieczki. On wstał, wsparty na ramieniu dwóch służących i w tejże chwili padł martwy. Mniemam, że dym nadto gęsty, udusił go tem łatwiej, że piersi miał słabe i oddech często utrudniony.

Gdy poczęto widzieć napowrót światło (co nastąpiło w trzy dni później), znaleziono ciało jego w temże samem miejscu, odziane w te same suknie, które miał na sobie w chwili zgonu, w pozycyi raczej człowieka, który spoczywa, niż takiego, który zmarł. Podczas tego, matka moja i ja byliśmy w Misenie. — Ale to już nie należy do twojej historyi; chciałeś tylko mieć wiadomość o śmierci mego stryja. Kończę więc i to tylko dodaję: że nie powiedziałem nic, czegobym nie widział lub o czem bym się nie dowiedział w tych chwilach, w których prawda o zaszłych faktach nie mogła być jeszcze wypaczona. Od ciebie zależy wybrać to, co ci się wyda większej wagi. — Jest to różnica pisać list a historyę, pisać do przyjaciela a pisać dla potomności“.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

Synoptyczny obraz katastrofy.

Z licznie napływających do Londynu amerykańskich depesz kablowych, można nabrać przekonania, że katastrofa w San Francisco należy do najstraszniejszych zaburzeń seismicznych, jakie nawiedziły kiedykolwiek wybrzeża Pacyfiku. Ostatnia tego rodzaju katastrofa wstrząsnęła Kalifornią w r. 1868, a wyrządzone przez nią szkody dały podstawę do rozwoju odrębnego, lokalnego budownictwa, które miało zabezpieczyć wznoszone gmachy wielkiego stylu przed grozą zawalenia się, w razie trzęsienia ziemi.

Ratusz w San Francisco, najpiękniejszy budynek Ameryki, zbudowano wedle tych zasad na betonowej podstawie, założonej kosztem 3^1_2 miliona koron. Tym samym, niesłychanie kosztownym sposobem powstał jeden z najpiękniejszych hoteli świata „Pallace Hotel“, będący zrazem rodzajem sanatoryum dla publiczności, szukającej w tem mieście wiecznej niemal wiosny — wypoczynku i uleczenia.

Największe domy spedycyjne i składowe, w obec których blednie przepych paryskiego „Louvre“ lub berlińskiego „Wertheima“, opera, wszystkie gmachy, których struktura była ostatnim wyrazem nowożytnej techniki, przewidującej właściwości wulkanicznego terenu, runęły — według doniesienia *New York Journal* — w pierwszym momencie wstrząśnienia, jak domki z kart.

Katastrofa trwała niespełna trzy godziny. O godzinie 5·13 rano rozpoczęły się pierwsze wibracye ziemi, które przemieniły się od 5·18 do 5·21 w formalne konwulsye, kończąc się o godz. 8 coraz słabszemi uderzeniami. Według naszego zegara licząc, działo się to we środę od godz. 2·15 po obiedzie do 5·30 wieczorem.

Trzęsienie ziemi objęło rejon w promieniu 60-milowym. Nie wiadomo tylko dotąd czy San Francisco było właściwym centrem tego wybuchu, bo z okolic miasta nadchodzą ciągle nowe wieści. Jest już rzeczą pewną, że n. p. pobliskie miejscowości San Barbara i San José leżą także w gruzach.

W Nowym Jorku wiedziano najpierw, że w San Francisco dzieje się coś niezwykłego. Tamtejszy dziennik *The American* posiada własne połączenie telegraficzne z wychodzącem w San Francisco wydawnictwem kartelowem *Examiner*, a połączenie to zerwane zostało w chwili katastrofy tak nagle, że musiało wzbudzić pewne obawy. W trzy godziny później nadeszła dopiero z Los Angelos depesza. potwierdzająca te przypuszczenia. Donosiła bowiem o zupełnem przerwaniu wszelkiej komunikacyi telegraficznej z San Francisco. w skutek trzęsienia ziemi...

I znów upłynęło kilka godzin w zupełnej niepewności. Jednemu z nieustraszonych telegrafistów rządowych udało się dopiero w rozwalonej na poły filii pocztowej powiązać na prędce zerwane druty i wśród morza płomieni i walących się gruzów wysłać z narażeniem życia pierwszą autentyczną wiadomość o rozmiarach klęski, jaka nawiedziła San Francisco. O godz. 7 rano dalszy pobyt tego urzędnika stał się jednak niemożliwy. Płomienie dochodziły już do jego posterunku i wówczas zadepeszował on do kolegi swego, odbierającego telegramy w Chicago: „Fare Well. Już i mnie tu za gorąco“.

W dwa dni później wiedział cały świat o rozmiarach katastrofy.

Trzęsienie ziemi wywołało na ulicach w San Francisco kilkometrowe rozpadliny. Żelazne konstrukcye największych gmachów, rury gazowe i wodociągowe. dachy i ściany żelazne pogięły się i popękały jak trzcina. Betonowe chodniki wyrzuciło wstrząśnienie w górę, a najszersze ulice zmieniły się w gruzy i rumowiska, z pod których wydobywać się poczęły płomienie. krótkie eksplozye uchodzącego gazu zwiększały szerzący się pożar, który z fatalistyczną szybkością ogarnął całe dzielnice wspaniałego niegdyś miasta.

Co oparło się kataklizmowi przyrody, to zniszczył drugi wróg — płomień.

Ludność uciekała w nocnych strojach na oślep, krzycząc z przerażenia. Burmistrz zorganizował na prędce straż bezpieczeństwa i pożarną, wnet jednak ustał wszelki ratunek, bo nie było wody do gaszenia. Lokalizowano pożar, wysadzając bliskie płomieniom domy dynamitem. Lecz i dynamitu zabrakło. Z zaułków i nor zbrodniczych wypełznął zwierz ludzki i począł rabować i zabijać przy łunach morza płomieni. Straż, ustawiona przed ocalałymi gmachami bankowymi i kasami strzelała do każdego, na kogo padło choćby podejrzenie o rabunek; telegrafowano również do Waszyngtonu po wojsko, które przybywszy. obsadziło całe miasto patrolami, strzegącymi mienia ocalonych.

Hotel zamieszkiwany przez rodaczkę naszą, p. Sembrich-Kochańską, która śpiewała jeszcze dzień przed tem w zawalonej już dzisiaj operze, stał się. jeden z pierwszych pastwą trzęsienia, a później pożaru; wszyscy jego mieszkańcy zdołali jednak schronić się na czas do miejsca bezpiecznego.

W hotelu *Valencia* zginęło natomiast przeszło 100 osób. zaskoczonych we śnie przez katastrofę. Gazownia miejska eksplodowała przedwczoraj, elektrownię zniszczyło trzęsienie ziemi, szpitale rozpadły się w gruzy: niema gdzie przewozić tysiąca rannych, niema ich czem żywić!

Korespondent *New York Journal* przetrwał, wraz z owym telegrafistą, najkrytyczniejszy czas, depeszując do swej redakcyi: „Miastem całem rzucają podziemne wybuchy jak piłką. Zdawało się przez chwilę, że ziemia chce się zapaść. Przeżyliśmy takie wstrząśnienia, jakich żaden ze śmiertelnych pamiętać nie może“. W trzy minuty później leżało już wszystko w gruzach.

Żaden objaw złowrogi nie zapowiadał katastrofy. Poprzedzał ją cudny dzień kalifornijskiej wiosny. zakończony przepysznym zachodem słońca, a noc była cicha i słodka. Wszystkie teatry przepełniła rozbawiona publiczność, hotele, restauracye, bary i kawiarnie rozbrzmiewały do wschodu słońca życiem i śmiechem. Nagle — dało się odczuć lekkie wstrząśnienie. Gwar ustał na chwilę. Lecz wzrósł na nowo. Tym razem był to krzyk rozpaczy, jęk rannych i umierających, zabijanych walącymi się domami.

Wszyscy czekali na śmierć. Tłumy klęczały po ulicach, modląc się głośno, kobiety biegły na oślep, szukając schronienia tam, gdzie je czekała pewna zguba....

Teraz jeszcze — kończy sprawozdawca — chwieje się wszystko, i nie wiem, czy uniosę cało głowę z pod porysowanej kopuły urzędu telegraficznego....

Trzęsienia ziemi w ostatnich 150 latach.

W jednym z pism niemieckich znajdujemy następujący wykaz statystyczny:

Lima, stolica Peru i inne miasta tego kraju, zostały 28 października 1746 zburzone. W stolicy zginęło 5000 ludzi.

Lizbona uległa temu samemu losowi 1 listopada 1755. Śmierć poniosło około 30.000 ludzi.

Kalabryę nawiedziło groźne trzęsienie ziemi dnia 5 lutego 1783. Wiele miast padło w gruzy. 30.000 ludzi zabitych.

Caracas, stolica Wenezueli runeła skutkiem trzęsienia ziemi dnia 26 marca 1812. 12.000 ludzi zabitych.

Peru i Ecuador nawiedziła podobna katastrofa dnia 13 sierpnia 1868. Liczne miasta zburzone: 70.000 ludzi zabitych.

Chios skutkiem trzęsienia ziemi dnia 3 kwietnia 1880 poniosło olbrzymie straty. Runęło 14.000 domów, 3541 ludzi zabitych.

Ischia przebyła pamiętną katastrofę w r. 1883. Casamicciola i Lacco Umeno znikły prawie z powierzchni — setki ludzi zginęły.

W **Owari Mino** w Japonii środkowej, zginęło dnia 28 października 1891 około 7000 ludzi.

Lublanę nawiedziło kilkakrotnie nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi w latach 1895 do 1897.

Zagrzeb przebył dwa trzęsienia: w latach 1880 i 1901. Całe prawie miasto musiano z gruntu na nowo odbudować.

St Pierre na Martynice zniszczone zostało przez trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu dnia 8 maja 1902 zburzone. 20.000 ludzi zginęło.

Graslitz i Asch przebyły silne trzęsienienie ziemi dnia 22 lutego 1903 całe zas **Czechy północne** dnia 5 marca i 28 kwietnia 1903.

W ogóle od czasu katastrofy w Antyllach, a więc od r. 1902 — dodaje inne źródło — nie chcą się uspokoić potęgi podziemne. Dnia 13 lutego 1902 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi na Kaukazie. W pięć dni potem wstrząsła się ziemia na antypodach Kaukazu — w Guatemali. Na wschodnich wybrzeżach Hiszpanii zauważono trzęsienie ziemi d. 6 maja, a 8 maja wybuchł straszliwie wulkan Mont Pelée na Martynice. W ślad za tem poszła katastrofa Soufrière w San-Vincent dnia 10 maja, a w trzy dni później wybuchł wulkan Colima w Meksyku. Dnia 14 maja zadrżały Pireneje, poczem znikły chwilowo źródła Cieplickie, w Temeszwarze trzęsienie ziemi zauważono 25 maja, a 4 czerwca w Belletri we Włoszech. W tym samym dniu wulkaniczne zjawiska zauważyć można było w Baku. W Quatemali zrządził d. 8 czerwca ogromne spustoszenia wulkan Tacoma. Dnia 19 czerwca zadrżały silnie Himalaje, a dnia następnego wstrząsł się cały Tyrol. W Salonice wywołało popłoch silne trzęsienie ziemi dnia 4 lipca. W tym samym czasie w ciągłym były ruchu wulkany Antyllów. Nie uspokoiły się one zresztą dotąd.

Złotodajna Kalifornia.

Amerykanie nazywają Kalifornię „El Dorado-State". — Nazwa ta pochodzi jeszcze z czasów, kiedy wykryto tam złoto i wykopywano je w wielkich ilościach. — W pierwszej połowie z. wieku rozeszła się wieść po świecie, że w górach Kalifornii odkryto obfite żyły złota. Jak szarańcza, zleciała zewsząd cała chmura awanturników, ludzi, którzy nic do stracenia nie mieli.

Oczywiście, że złote nie leżało gotowe na ziemi, tak, by je tylko podnieść miano. Nie mało pracy było potrzeba, by je ze skał wydobyć. Wielu jednak odważnych, a wytrwałych stało się bogaczami.

Pomimo to Kalifornia nie przyniosła tyle złotego plonu, ile go się spodziewano: Colorado i Alaska okazały się obfitsze w złoto.

Niemniej jednak została Kalifornia złotodajną ziemią — głównie przez to, że ją natura zaopatrzyła tak hojnie. Pustynia i roślinność zwrotnikowa, zima i lato, góry i doliny — wszystko to istnieje tam jedno obok drugiego. Są to amerykańskie Włochy. Bogaci Amerykanie jadą do Kalifornii tak, jak do Florydy — dla odpoczynku i pokrzepienia. W istocie, co do piękności krajobrazów dorównywa Kalifornia Włochom, pozostaje jednak w tyle — rzecz prosta — co do zabytków starożytności, historyi i sztuki, słowem co do klasycznej przeszłości.

O wspaniałych dzikością swoją górach Sierra Nevady pisano już niejednokrotnie. Bret Harte był pieweą tego pasma gór, które wznosi się wzdłuż wybrzeża i przebiega na całej przestrzeni od Północy na Południe. Geologowie mają tam nieraz twardy orzech do zgryzienia.

W Josemitetal n. p. zagadkowy jest stosunek między skałami monolitami, wznoszącymi się prostopadle na 3000 metrów, a małą ilością drobnych skał i odłamków u stóp tych monolitów leżących. Według dawnej teoryi część gór Sierra Nevada wskutek jakiegoś kolosalnego kataklizmu zapadła się — a skały te, tak wysoko sterczące, to tylko ich resztka. Nowsi badacze odkryli w dolinach do 1200 metrów szerokich ślady przejścia lodowców i wnoszą z tego, że ongi lodowiec zapełnił całą dolinę i w ciągu tysięcy lat, siłą naporu i ciężkości, wybił drogę wśród skał. Wodospady z hukiem spadają na boczne doliny, pędząc swe wody coraz dalej aż w czeluści do piekielnych podobne, a w około tych skalistych, dzikich, przewspaniałych gór — spokojne, ciche roztaczają się jeziora wody. Szczyty gór błyszczą od nietającego nigdy śniegu. Niedaleko owego, tak licznie przez turystów odwiedzanego Josemitetal — rośnie las odwieczny, składający się ze znanych i sławnych na świat cały drzew-olbrzymów, tak zwanych *big-trees*. Indyanie nazywają drzewa te „Wowona", uczeni botanicy *Sequoja gigantea*. Najwyższe wśród lasu tego drzewo nazwane „siwym olbrzymem", liczy 83 metry wysokości,— pomimo, że szczyt drzewa już zamiera. Średnica jego wynosi 9 i pół metra, pień czerwono-brunatną korą okryty wznosi się prosto, jak świeca w górę, liście podobne są do liści cyprysów. Istnieje tam jeszcze „zwalony monarcha" — spróchniałe, leżące na ziemi drzewo, na którego pień wchodzi się po drabinie. Ze słojów naliczono mu 5000 lat wieku...

Podczas gdy północna Kalifornia posiada mniej więcej naszą wegetacyę, południowa — produkuje już daktyle, migdały, figi, pomarańcze i bawełnę. Nagle przecudowna flora wchodzi w pustynię Colorado — i już żaden strumyk nie przecina dolin.

Niejeden z poszukiwaczy złota zginął w tem miejscu z pragnienia z powodu zupełnego braku wody. Dziś zmieniły się stosunki. Pustynię Colorado zamieniono, przy pomocy studzien artezyjskich, w żyżną ziemię, dostarczającą owoców, zboża, złota i srebra.

Na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, wskutek nadzwyczaj łagodnego klimatu, powstały rozliczne kąpiele morskie. Największym rozgłosem cieszy się uzdrowisko **Oakland** nad zatoką San Francisco, naprzeciw miasta tak straszną dotkniętego katastrofą. Jestto **Brooklyn** San Francisca — oddalone od miasta tego zaledwie 20 minut drogi.

W ciągu ubiegłej nocy otrzymaliśmy następujące depesze:

Nowy Jork. Z San Francisco doniesiono wczoraj: Liczbę zabitych oceniają rozmaicie. Gdy generał Fountstone ocenia ją na przeszło 1000, naczelnik policyi sądzi, że nie mogło zginąć więcej, niż 250 osób. Cały kraj gotów jest pospieszyć z pomocą. Prezydent Roosevelt wydał odezwę, wzywającą do składek. Burmistrze miast większych zarządzili już składki. Jakkolwiek do dyspozycyi będzie wiele milionów, obecnie panuje głód w San Francisco.

Oakland. Prezes Uniwersytetu Berkley udzielił przytułku zbiegom na gruntach Uniwersytetu. Tysiące zbiegów z drugiej strony zatoki (t. j. z San Francisco) przybywa do Oaklandu. Ceny w restauracyach ogromnie podskoczyły. Bezpośrednie połączenie telegraficzne przywrócono poprzedniej nocy.

Waszyngton. Departament wojenny otrzymał z San Francisco wczoraj o godz. 6·19 rano telegram z doniesieniem, że pożar obecnie przerzucił się także na bundynki na t. zw. „wzgórzu telegraficznem" i zachodzi obawa, iż ogień wszystko zniszczy aż do morza. Na zachód od Avenue Van Nes ogień dosięgnął ulicy Oktavio, rozszerzając się z nadzwyczaj wielką chyżością. Wczoraj o północy pożar po południowej stronie wybuchł ponownie i szybko się szerzy.

Waszyngton. Telegram, który nadszedł do tutejszego urzędu skarbowego, zawiera doniesienie, że „San Francisco zostało przez pożar w zupełności zniszczone.

San Francisco. Pożar ciągle jeszcze rozszerza się w dwóch kierunkach, lecz jest nadzieja uratowania przynajmniej jednej czwartej części miasta. Zapasy wody są już obfitsze, lecz jeszcze nie wystarczające.

Waszyngton. Generał Fountstone telegrafuje, że mieszkańcom San Francisco grozi straszna klęska głodowa, gdyż wszystkie zapasy spłonęły. Tylko energiczne zarządzenia mogłyby temu zapobiedz. 300.000 ludzi jest bez dachu. Do San Francisco wysłano milion racyj wojskowych.

San Francisco. *Associated Press* donosi: Żołnierze pełniący straż koło mennicy — zastrzelili 14 osób, które usiłowały dokonać rabunku.

Petersburg. Car wysłał do prezydenta Roosevelta depeszę kondolencyjną z powodu katastrofy w San Francisco, a rosyjski ambasador w Waszyngtonie złożył imieniem swego rządu kondolencyę rządowi Stanów Zjednoczonych.

Londyn. *Morning Leader* donosi z San Francisco: Przy zawaleniu się kościoła św. Ignacego zginęło 260 Polaków, przybyłych tam na nabożeństwo.

Berlin. „San Francisco donoszą, iż koło Sallina zawaliła się góra i zasypała położoną u stóp jej rafineryę cukru wraz z wszystkimi robotnikami.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt zażądał od kongresu kredytu w kwocie 100 milionów dolarów na pomoc dla San Francisco.

Paryż. W San Francisco zapadł się także konsulat francuski, lecz personal konsulatu zdołał się ocalić.

Nowy Jork. W San Francisco ze szpitalów wybiegło w wielkiej panice, przerażonych pożarem, mnóstwo chorych, którzy w bieliźnie tylko, przeważnie gorączkując, biegali jak obłąkani po mieście. Wielu z nich w szale rzucało się do morza. Na wzgórzach koło San Francisco schroniło się wiele rodzin, które zdołały coś nawet ocalić z ogólnego pogromu. Żądają one wysłania wojska, celem ochrony ich przed bandą rozbójników, która chce ich ze wszystkiego ograbić.

Paryż. Straż pożarna, która powróciła do Oakland, opowiada o strasznych zajściach, jakie rozgrywają się między wojskiem, a tłumem rozbójników. Wojsko toczy zacięte walki z tymi rozbójnikami i strzela ich bez litości, rozbójnicy zaś stawiają opór i grasują najwięcej po ulicach, przy których znajdowały się Banki i Kasy oszczędności.

Paryż. Z Nowego Jorku telegrafują, iż największe szkody wyrządzają teraz w San Francisco bandy rozbójników, które dobijają nawet rannych, aby ich obrabować.

Liczby ofiar dotychczas nie można stwierdzić. Wszystkie cyfry dziś podawane, są tylko kombinacyami. Dziś nikt nie może obliczyć, ilu jest zabitych, ilu rannych, a ilu rozproszonych, będzie to można stwierdzić dopiero po kilku tygodniach. Jedno jest pewne, że liczba ofiar wynosi kilka tysięcy.

Londyn. Do *Daily Chronicle* donoszą o strasznych skutkach, jakie w San Francisco spowodowało zniszczenie wodociągów. Setki osób, latając oszalałe, prosiły o wodę i klękały przed wojskiem, błagając żołnierzy o kroplę wody. Żołnierze niestety nie mogli nic pomódz, gdyż sami nie mieli wody. Wdzierano się więc do piwnic i wypijano znajdujące się tam wino i piwo.

OSTATNIA POCZTA.

Z Wiednia donoszą: Na podstawie rozpoczętych dnia 9 b. m., a wczoraj ukończonych pertraktacyj oddał P. Minister skarbu tej samej grupie, co w r. z. **emisyę** 130,935.000 K. nominalnie **4-proc. renty** koronowej austryackiej po kursie 98·6 prc.

Dnia 18 i 19 b. m. odbyła się w Przerowie **rewizya trasy kanału Dunaj-Odra**, na przestrzeni pomiędzy Przerowem a Wyszkowicami t. j. na 75 km. wraz z 16 km odnogą do doprowadzenia wody. Co do tej odnogi interesowani żądali, iżby tak była zbudowana, ażeby także była spławna. Co do samego kanału żądano, ażeby go poprowadzono nie po lewym brzegu, ale po prawym rzeki Beczwy, i ażeby go urządzono nie wedle systemu żurawiowego, ale wedle śluzowego.

Wobec niepokojących pogłosek o **zdrowiu Papieża**, *Agencya Stefaniego* zapewnia, że Papież cieszy się jak najlepszem zdrowiem, i wczoraj, jak zwykle, przyjmował wiele osób.

Na wczorajszem posiedzeniu norweskiego Storthingu zawiadomił minister stanu, że król postanowił odbyć swą **koronacyę** d. 22 czerwca.

Z Kairu donoszą, że postanowiono wzmocnić **angielską załogę w Egipcie.**

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 21 kwietnia. Przybyli tu ministrowie węgierscy, hr. Apponyi i Jekelfalussy.

Poznań, 21 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. *Dziennik Poznański* donosi: Wielki pożar wybuchł onegdaj w Spławiu pod Poznaniem i zniszczył część zabudowań dworskich, oraz prawie wszystkie mieszkania ludzi dominialnych. W ogniu zginęło około 100 sztuk bydła i wielkie zapasy siana i paszy. 15 rodzin robotniczych straciło prawie cały dobytek. Około 90 osób pozostało bez dachu.

Wrocław, 21 kwietnia. Onegdaj wieczorem wybuchły tu niepokoje, spowodowane zaatakowaniem chętnych do pracy przez lookoutowanych robotników metalowych. Niepokoje przybrały wielkie rozmiary, przyczem 23 osób jest rannych, z czego 6 ciężko, po stronie zaś policyi jest 10 rannych. Wczoraj. chętni do pracy, mogli bez przeszkody pracować. W okolicy fabryk panuje spokój.

Paryż, 21 kwietnia. Minister Clemenceau wrócił z Lens.

Paryż, 21 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych obawia się, że skutkiem strejku zecerów, legitymacye i kartki wyborcze nie będą wczas wydrukowane, tak, iż wątpliwą jest rzeczą, czy wybory do Izby deputowanych, rozpisane na 6 maja, będą mogły się odbyć w tym terminie.

Lens, 21 kwietnia. Słychać, że podczas wczorajszych rozruchów 50 żołnierzy i oficerów zostało zranionych.

Arras, 21 kwietnia. Z Levin donoszą, że wojsko zrobiło tam użytek z broni, lecz strzelało w powietrze. Żandarmerya jest otoczona przez strejkujących, którzy zamknęli również generała Jacqueleta.

Donnai, 21 kwietnia. Wczoraj w Havelux wybuchły niepokoje.

Brest, 21 kwietnia. Wielka część delegatów syndykatów robotniczych oświadczyła się za strejkiem generalnym w razie odrzucenia żądań robotników.

Trzęsienie ziemi.

San Francisco, 21 kwietnia. Szef policyi oświadczył, że porządek w mieście jest wzorowy, a zarządzenia przeciw ewentualnym wykroczeniom bardzo ostre. Według doniesień policyi, liczba osób bez dachu wynosi około 200.000.

Waszyngton, 21 kwietnia. (*B. Reutera*). Półurzędowe ogłoszenie powiada, że pomoc zagranicy dla San Francisca nie jest potrzebna, albowiem Stany Zjednoczone same zdołają dostarczyć koniecznej pomocy. Składki ciągle napływają. Roosevelt ofiarował 1000 dolarów, Carnegie Standard Al Company i trust stalowy, każde z osobna po 100.000 dolarów.

Nowy Jork, 21 kwietnia. Osoby, które uciekły z San Francisco, podają wstrząsające opisy cierpień tamtejszej ludności i spustoszenia w mieście. Zerwane druty elektryczne narażają mieszkańców na niebezpieczeństwo. Setki zwłok leżą po ulicach. Skutkiem braku wody i żywności grozi wybuch epidemii. Trzęsienie ziemi było tak gwałtowne, że ryby z zatoki San Francisco pospadały na ulice miasta. Brak wody do picia tak dotkliwie daje się we znaki, że ludzie piją brudną wodę z kałuż. Przytem panuje upał nie do opisania. Wielu rannych poumierało na ulicach, zostali po prostu żywcem upieczeni. Ci, którzy uszli cało, znieśli ogromne męczarnie fizyczne i duchowe.

Nowy Jork, 21 kwietnia. W San Francisco urządzono trzy stacye dla rozdawnictwa żywności i pomieszczenia bezdomnych. Żołnierze napędzają bagnetami mieszkańców do pomagania w grzebaniu trupów, których jeszcze wielka liczba leży po ulicach. Każdy mieszkaniec, któremu żołnierze to polecili, zobowiązany jest przynajmniej przez godzinę kopać groby dla ofiar katastrofy.

Wieczorem wybuchł pożar w rzeźni i 300 sztuk bydła dostało się na wolność, pędziło ulicami i wywoływało straszną panikę. Rozjuszony bawół w straszny sposób rozdarł jednego mężczyznę; podobno jeszcze dwanaście osób w podobny sposób zginęło.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 21 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. Onegdaj o 4 po południu na ulicy Wroniej l. 29 nastąpił silny wybuch na trzeciem piętrze w mieszkaniu robotnika fabrycznego. Jaworskiego. Wybuch miał miejsce w kuchni, a Jaworski z żoną znajdowali się wówczas w trzecim pokoju, żadnego zaś śladu materyi wybuchowej nie znaleziono. Sprawa nie wyjaśniona dotąd. Wojsko otoczyło dom: padło kilka strzałów z tłumu, jeden ajent tajnej policyi padł trupem, drugi został ciężko zraniony.

Na pensyonat pani Tolwińskiej urządzono ponowny napad. Policya schwytała czterech napastników. Przy rewizyi w sąsiednich domach aresztowano kilka podejrzanych osób.

Odessa, 21 kwietnia. Urządzone przez kozaków i policyę rewizye na Uniwersytecie po klinikach i prywatnych mieszkaniach profesorów, wywołały wielkie wzburzenie. Szukano bomb i broni, znaleziono jednak tylko nieco pism zakazanych, mianowicie u profesora Kazameckiego, którego też aresztowano.

Petersburg, 21 kwietnia. *(Pet. Ag. tel.)* Wiadomość jednego z pism wiedeńskich, jakoby w preobrażeńskim pułku gwardyi aresztowano wielu żołnierzy, jest zupełnie nieprawdziwą.

Tambow, 21 kwietnia. *(Pet Ag.)*. W prowincyi tambowskiej zniesiono stan wojenny a zarządzono stan wzmocnionej ochrony.

Dźwińsk, 21 kwietnia. *(Pet. Agenc.)*. Od pewnego czasu pojawiają się małe uzbrojone bandy na granicy Inflant i usiłują zniszczyć wodociągi i inne instalacye.

Baku, 21 kwietnia. *(Pet. Ag.)*. Koło wojskowego magazynu nabojów wykryto tajny podziemny chodnik, długości 200 m., doskonale zbudowany, oraz tajny skład broni i najrozmaitszych narzędzi.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kręchowiecki.

NADESŁANE.

Kakao. Jak doświadczenie poucza, regularne, stałe używanie Kakao nie wychodzi tak bardzo na zdrowie, jak dotychczas mniemano. W skutek tego, że kakao zawiera w sobie bardzo często wiele tłuszczów (nieraz ponad 50%), wywołuje ono zaburzenia w trawieniu, które dają się następnie odczuwać jako: nadmierne przepełnienie żołądka, zbyt szybko objawiające się uczucie sytości, a dalej brak apetytu i zgaga. W kakao bowiem znajduje się składnik garbnikowy (t. zw. czerwień kakaowy), który powoduje powyżej nadmienione zaburzenia, a ponadto jeszcze uciążliwości w funkcyonowaniu kiszek, a bardzo często też zupełne zatkanie. W celu usunięcia tych ujemnych właściwości kakao, produkuje znana firma Jana Hoffa i puszcza w obieg wytwór pod nazwą: „Kandol-kakao“, który to wytwór, skutkiem bardzo ścisłego połączenia ze słodem, odznacza się nietylko wybornym smakiem i jest nadzwyczaj lekko strawny, ale nadto ma jeszcze tę zaletę, że w porównaniu z innemi znajdującemi się w obiegu sortami kakao, jest o wiele tańszy. — Wyżej wspomniane połączenie ze słodem, którego błogie na zdrowie oddziaływanie coraz powszechniejsze zdobywa uznanie, sprawia, że zawartość tłuszczów u kakao znacznie się umniejsza (według analizy dokonanej w wiedeńskim Zakładzie dla badania środków żywności, z dnia 21. października r. z. o 19·33%), zatem Kandol-kakao uznać można jako rzeczywiście odtłuszczone i dla każdego organizmu bardzo łatwe do strawienia. W skutek tego zaś że zarazem posiada ono o wiele wyższą zawartość materyj pożywnych, okazuje się Kandol-kakao w wielu wypadkach jako bardzo ważny i dodatnio działający środek odżywienia, mianowicie zaś tam, gdzie idzie o zwalczenie skłonności do zdenerwowania, tudzież w wypadkach niekrewności i t. p. — Kto przyzwyczajony do kakao, z pewnością też szybko polubi Kandol-kakao i uznawszy jego dobre skutki, będzie je też regularnie i stale używał. Kandol-kakao jest we wszystkich handlach towarów korzennych do nabycia, należy jednak wyraźnie żądać Jana Hoffa Kandol-kakao i na firmę Jana Hoffa baczną zwracać uwagę

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy nam z powodu zgonu ukochanego męża, ojca, szwagra i brata Jakoba Hoffmana c. k. radcy rachunkowego Dyrekcyi domen i lasów okazali swe współczucie lub w jakikolwiek sposób uczcili pamięć zgasłego w szczególności przełożonym i kolegom świetnej Dyrekcyi domen i lasów, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“.

RODZINA

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 kwietnia 1906

HOTEL GEORGEA

PP. Hr. B Mięczyński z Jaśniszcza, hr. A. Rzyszczewski z Podola ros., hr Jan Grabowski z Pelanki, A. Kobylański ze Snowidowa.

HOTEL FRANCUSKI.

P. J. Rościszewski i S. Bzeza z Rossyi.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 21 kwietnia 1906.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	569		578	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	582	—	588	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	90	99	60
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	90	99	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	99	—	99	70
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
100 rubli rossyjskich papierowych	251	25	252	75
100 marek niemieckich	117	30	117	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 kwietnia 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·70	99·90
styczeń lipiec	99·60	99·80
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·—	101·20
kwiecień-październik	101·10	101·30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158·40	160·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	197·—	200·—
„ „ 1864 po 100 zł.	285·25	287·25
„ „ 1864 po 50 zł.	285·25	287·25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292·50	294·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·95	118·15
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·70	99·90
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·60	118·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¼ pr. (ostemp. akcye)	471·—	474·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	125·70	126·70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·70	100·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	106·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·80	100·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·80	100·80
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·—	119·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·70	95·90
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	160·50	162·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	215·40	217·40
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	214·25	216·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·75	98·75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·—	97·—
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·25	107·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·70	99·70
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·—	103·—
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·55	99·55
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·15	100·15
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·40	98·40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101·—	109·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	152·25	152·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·75	99·75
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	295·—	304·75
„ „ „ „ 1889 3 pr.	300·—	309·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·30	101·30
„ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·40	99·40
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·15	101·95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·10	102·10
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·80	99·75
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·70	100·70
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·45	101·40
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·55	116·55
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·80	116·80
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·10	101·10
„ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·10	101·10
„ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·10	101·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·90	93·90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·30	100·30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	104·50
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	24·10	26·10
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	471·—	481·—
Clary 40 zł. m. k.	144·—	154·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	91·—	97·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	59·—	65·50
Palfy 40 zł. m. k.	169·—	179·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zl.	50·50	52·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·50	33·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	207·—	215·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	76·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	318·—	319·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3105·—	3117·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	684·—	685·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	817·—	818·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	552·—	553·80
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	572·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	439·—	440·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1648·—	1658·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	555·—	556·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	243·—	244·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	425·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5740·—	5775·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	438·—	440·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583·—	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1024·—	1033·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	656·—	660·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	598·—	608·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	570·25	571·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2710·—	2729·—
Schodnicy 500 kor.	627·—	637·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	277·—	278·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·35	117·55
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·35	240·30
Paryż za 100 franków	95·89½	95·92½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·77½	95·90
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·50	95·72½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·15	19·17
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·32½	117·52½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·80	96·—
Ruble	2·52	2·53

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 357/5 (7) (3034 3—3)

Sprostowanie.

Ogłoszony w Gazecie urzędowej Nr. 82, 83 i 84 edykt licytacyjny w sprawie Stefana Wasyłyszyna, prostuje się o tyle, że nie realności whl. 601 i 657 ksgr. gm. Hermanów objęte, lecz realności 501 i 657 ksgr. gm. Hermanów na terminie licytacyjnym w dniu 27 kwietnia 1906 sprzedane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 18 kwietnia 1906.

L. 37.199. (3118 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogę strategiczną Dolina-Wyżków w stryjskim okręgu budowniczym w latach 1907, 1908 i 1909 odbędzie się dnia 17 maja 1906 w c. k. Starostwie w Stryju licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1907 dostawić się mającego wynoszą: za 2380 m³ 9716 kor.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeli by zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1906.

K. u. K. MILITÄR-BAUABTEILUNG DES 1. KORPS.

Nr. 1058. (3062)

Offertausschreibung.

Zur Sicherstellung der beim Neubaue der Korpsartillerieregiments-Kaserne in Krakau vorkommenden Bauarbeiten, Lieferungen und Nebenleistungen findet infolge Erlasses des k. u. k. Reichskriegs-ministeriums Abt. 8 H. B. Nr. 3.447 vom 14. November 1905 am 8 Mai 1906 um 10 Uhr vormittags in der Kanzlei der k. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps (Krakau, Grodzkagasse Nr. 71) eine schriftliche Offertverhandlug statt.

Unternehmungslustige aus den im Reichsrate vertretenen Königreichen und Ländern werden demnach eingeladen, sich durch Überreichung schriftlicher Offerte an dieser Verhandlung zu beteiligen.

Die zur Vergebung gelangenden Leistungen umfassen sämtliche bei dem Neubaue vorkommenden Erd- und Baumeisterarbeiten und Nebenleistungen und sind approximativ mit 1,850.000 K. veranschlagt.

Sämtliche Leistungen werden nur im gesamten, das heisst an einen einzigen Unternehmer überlassen.

Die Anbote sind nach Prozentnachlässen auf die Einheitspreise des unter den Baubehelfen befindlichen, für den Bereich der k. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps gültigen Preistarifes für den Militärbaudienst, ermittelt im Jahre 1900, ergänzt mit einem Anhange über Zwischendecken in Eisenbeton, Terrazzoestrich und Dacheindeckung mit Dachfalz-Pressziegeln, zu stellen

Für die Betoneisenzwischendecken kommen folgende Systeme und zwar: a) G. A. Wayss et Komp., b) Lolat, c) Visintini, d) Rella & Neffe und e) Rella & Komp. in Betracht.

Das Anbot ist für die gesamten zu übernehmenden Arbeiten einschliesslich der Decken bei Berücksichtigung dieser fünf verschiedenen Zwischendeckensysteme für jedes dieser Systeme besonders zu stellen, und hat sonach jeder Offerent fünf Anbote entsprechend dem Offertformulare zu stellen.

Die Konkurrenzbedingungen, welche jeder Offerent zu erfüllen hat, wenn auf sein Offert Rücksicht genommen werden soll, dann die genau einzuhaltenden Offertformularien sind in der Kanzlei der gennanten Militärbauabteilung zu übernehmen.

Daselbst sind auch die für den abzuschliessenden Vertrag geltenden allgemeinen und besonderen Bedingungen, dann die Baubehelfe, bestehend aus den Projektsplänen, der Baubeschreibung und dem Krakauer-Preistarife für den Militärbaudienst vom Jahre 1900 samt Anhang, zur Einsicht und Bestätigung durch die Konkurrenten oder die gehörig legitimierten Vertreter aufgelegt, und können in der Zeit vom 20 April bis 5 Mai 1906 täglich von 9 Uhr früh bis 1 Uhr nachmittags eingesehen werden.

Mit Rücksicht auf den grossen Umfang der auszuführenden Bauten, liegt es im Interesse der Offerenten, sich zeitgerecht über die aufliegenden Baubehelfe zu informieren. Die Baubehelfe bieten übrigens nur approximative Anhaltspunkte für den Umfang der Leistungen somit auch für die Ziffern der Verdienstbeträge (Art. X. der allgemeinen Bedingungen).

Das von den Konkurrenten zu erlegende Vadium ist mit fünf Prozent der veranschlagten Gesamtkosten d. i. 92.500 K. bemessen. Dasselbe ist vor dem für Beginn der Verhandlung bestimmten Zeitpunkte und zwar bis 5 Mai 1906 bei der Militärbauabteilung des 1. Korps gegen Depositenschein zu erlegen.

Wird das Vadium in Wertpapieren erlegt, dann ist demselben ein genaues Verzeichnis über diese Wertpapiere beizulegen.

Die von dem Ersteher zu erlegende Kaution ist mit dem doppelten Betrage des Vadiums bemessen.

Die Militärverwaltung behält sich die Wahl unter den Konkurrenten, ohne Rücksicht auf die Anbote derselben vor.

Jeder Offerent hat sich gegenwärtig zu halten, dass er laut Artikel I. der allgemeinen Vertragsbedingungen, bezüglich der Erklärung des Ärars über die Annahme des Offertes, auf das Rücktrittsbefugnis, sowie auf die Einhaltung der gesetzlich normierten Fristen zur Annahme eines Versprechens oder Antrages verzichtet, und das sein Anbot für ihn vom Tage der Offerteinrechung unwiderruflich, für das Ärar aber erst vom Tage der Genehmigung duch die berufene Militärbehörde rechtskräftig bindend ist.

Krakau, am 17 April 1906.

Rozpisanie ofert.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych, łącznie z potrzebnemi dostawami materyałów i urządzeń przy budowie koszar dla artyleryi korpuśnej w Krakowie, odbędzie się w myśl rozporządzenia c. i k. ministerstwa wojny, Oddział 8 H. B. L. 3447 z dnia 14-go listopada 1905, publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych, a to w dniu 8 go maja 1906 o godzinie 10-tej przed południem, w biurze c. i k. wojskowego oddziału budownictwa 1-go korpusu (Kraków, ulica Grodzka L. 71).

Chętnych, należących do krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zaprasza się do wzięcia udziału w tej rozprawie ofertowej przez wniesienie pisemnych ofert.

Przypadające do rozdania roboty, obejmują wszelkie przy dotyczącej budowie w zakres wchodzące roboty ziemne i budowlane wraz z urządzeniami i wynoszą w przybliżeniu 1,850.000 K.

Wszystkie roboty zostaną oddane tylko w całości, t. j. jednemu przedsiębiorcy.

Ceny należy podać w opustach procentowych od cen jednostkowych taryfy cen obowiązującej dla budowli wojskowych w zarządzie c. i k. wojskowego oddziału budownictwa 1-go korpusu z r. 1900, a uzupełnionej dodatkiem o stropach żelazno-betonowych, terazzo, i pokryciu dachów prasowanemi dachówkami.

Dla żelazno-betonowych stropów będą następujące systemy zastosowane, a mianowicie: a) G. A. Wayss i Ska, b) Lolat, c) Visintini, d) Rella & Neffe i e) Rella i Ska.

Ceny należy podać na wszystkie roboty, włącznie ze stropami przy uwzględnieniu tych pięciu różnych systemów, na każdy z powyższych systemów z osobna, a więc każdy oferent ma podać pięć cen, stosownie do formularza oferty.

Warunki konkurencyjne i formularze ofert, do których każdy oferent najdokładniej pod rygorem nieuwzględnienia oferty zastosować się musi, można otrzymać bezpłatnie w biurze wyż wymienionego c. i k. wojskowego Oddziału budownictwa.

Konkurenci lub tychże upoważnieni zastępcy mogą tamże przeglądnąć ogólne i szczegółowe warunki zawrzeć się mającego kontraktu, jak również dotyczące plany, szczegółowe opisy budowli i Krakowską taryfę cen z roku 1900, z dodatkiem, a to w czasie od 20-go kwietnia do 5-go maja 1906, od godziny 9-tej rano do 1-szej po południu.

Ze względu na wielki rozmiar budowy, będzie rzeczą oferentów, zawczasu dotyczące, wyż wymienione podręczniki przejrzeć i podpisem stwierdzić. Podręczniki te wykazują rozmiar robót tylko w przybliżeniu, a więc także i ceny budowy są w przybliżeniu podane (Artykuł X. ogólnych warunków).

Konkurenci mają złożyć wadyum w wysokości 5% kosztów budowy, t. j. kwotę 92.500 koron. Wadyum to ma być złożone za kwitem depozytowym, przed rozpoczęciem rozprawy ofertowej, t. j do dnia 5-go maja 1906 w kancelaryi c. i k. wojskowego Oddziału budownictwa 1-go korpusu.

W razie złożenia wadyum w papierach wartościowych, należy dołączyć dokładny spis tychże.

Kaucya, jaką złożyć ma ten oferent, któremu wykonanie robót przyznanem zostało, równać się będzie podwójnemu wadyum.

Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru pomiędzy konkurentami, bez względu na podane przez nich ceny.

Zwraca się uwagę każdego oferenta, że wedle art. 1 ogólnych warunków kontraktu co do przyjęcia oferty, przez Skarb państwa, zrzeka się oferent bezwarunkowo prawa odstąpienia od swojej raz wniesionej oferty, tudzież zrzeka się terminów, jakie ustawy do przyjęcia propozycyi, względnie oferty przepisują, tudzież. że jego propozycya wiąże go prawnie i bezwarunkowo od chwili wniesienia oferty. Skarb państwa natomiast obowiązuje propozycya ta dopiero od chwili zawiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty przez powołane do tego c. i k. władze wojskowe.

Kraków, dnia 17-go kwietnia 1906.

Die Verwaltungskommission

der k. und. k. Militärbauabteilung

des 1. Korps.

L. cz. E. III. 253/5 (10) (3031 3—3)

Ną żądanie Wasyla Grzesiaka, zastąpionego przez adwokata dr. Kościa Lewickiego, odbędzie się dnia 1 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, sali licytacyjnej Nr. VI., celem zniesienia wspólnej własności licytacya realności lk. 560 4 4 lwh. 463 IV, l. orj. 55 ulica Kurkowa wraz z przynależnościami, składającemi się z okien wewnętrznych, rolet, wodociągu itp.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 20.198 kor., ulga podatkowa na 1532 kor., przynależności zaś 704 koron.

Najniższa cena wynosi 22.434 kor, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 25

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział III.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1906.

L. cz. E. 205/6 (21) (3030 3—3)

Na żądanie Markusa Menkesa we Lwowie odbędzie się dnia 7 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. na I. piątrze, licytacya realności l. kons. 143 4/4 we Lwowie whl. 117/IV. ks. gr. gminy m. Lwowa wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi, kluczy, drabin, parkanu, drzew itd.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 10.865 koron 35 hal., przynależności zaś na 566 kor. 10 h.

Najniższa cena wynosi 6431 koron 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddz. II.

Lwów, dnia 31 marca 1906.

L. cz. E. 86 6 (9) (3057 2—2)

Dnia 2 maja 1906 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w sali Nr. 6 sądu tutejszego licytacya 2/3 części realności objętej whl. 154 gminy Orelec z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 1813 kor. 93 hal.

Najniższa cena poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1209 koron 28 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej części nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczen, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 30 marca 1906.

L. cz. E. 43/6 (4) (3090 2—3)

Na żądanie Jędrzeja Dąbrowskiego w Ulanowie odbędzie się dnia 26 kwietnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya realności whl. 143 ks. gr. gm. Zarzecze objętej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 13.693 koron 75 halerzy, przynależności zaś na 865 kor.

Najniższa cena wynosi 9705 kor. 83 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ulanów, dnia 9 marca 1906.

L. cz. E. 943/5 (10) (2853)

Na żądanie p. Michała Huzy, c. k. notaryusza w Grybowie, odbędzie się dnia 29 maja 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 w Grybowie, licytacya 1/5 części realności lwh. 92 ks. gr. gm. kat. Stróże wyżnie objętej, składającej się z rafineryi nafty wraz z przynależnościami, składającemi się w 1/5 części z urządzenia fabrycznego, jakoto kotłowni z otoczeniem, składników z otoczeniem, odbieralni z otoczeniem, magazynów z otoczeniem, pompowni z otoczeniem, kowalni z otoczeniem, odbieralni z otoczeniem, magazynów z otoczeniem, agitatora z otoczeniem, parafiniarni z otoczeniem, starego kotła, windy korbowej, dwóch wag decymalnych, 40 sztuk różnych rur i 1962 beczek.

Nieruchomość powyższa w 1/5 części wystawiona na licytacyę, jest oceniona na

4491 kor. 60 hal., przynależności zaś w 1/5 części 1740 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 3115 kor. 90 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Grybów, dnia 5 kwietnia 1906.

L. cz. E. 125 6 (7) (3092)

Dnia 9 maja 1906 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya realności whl. 259 ks. gr. gm. kat. Dubowica wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2100 koron.

Najniższa cena wynosi 1400 koron.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 30 marca 1906.

L. cz. E. 1234/5 (7) (3082)

Dnia 10 maja 1906 o godz. 11 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego, licytacya posiadłości gruntowej wyk. hip. 214 kg. g. k. Zubowmost, składającej się z p. g. 306, nieposiadającej przynależności.

Nieruchomość powyższą oceniono na 350 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 233 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mosty, dnia 2 kwietnia 1906.

L. cz E. 236/6 (3) (3089)

Dnia 17 maja 1906 o godzinie 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, odbędzie się licytacya realności lwh. 151 ks. gr. gk. Zieleńcze objętej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 275 kor., przynależności zaś na 8 koron.

Najniższa cena wynosi 188 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Trembowla, dnia 6 kwietnia 1906.

L. cz. E. 862/6 (2) (3079)

W sprawie egzekucyjnej Izraela Wolfa Krella i Lei Sygall false Krell w Tarnopolu przeciw niewiad z życia i miejsca pobytu Chawie Dubowej z domu Krell o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 29 maja 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 w Tarnopolu licytacya realności objętej whl. 1709 ks. gr. gm. kat. Tarnopol.

Wedle warunków licytacyjnych wynosi wartość nieruchomości 300 koron.

Najniższa cena wynosi 200 koron, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Wierzycielom hipotecznym zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na wysokość ceny nabycia.

Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Tarnopol, dnia 23 marca 1906.

L. cz. E. 1730/5 (4) (3076)

Odbędzie się dnia 18 maja 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 licytacya połowy realności lwh. 92 ks. gr. gm. kat. Ołpiny.

Nieruchomość ta w połowie wystawiona na licytacyę, jest ocenioną i wartość tejże ustaloną na 2055 koron 35 hal.

Najniższa cena wynosi 1370 koron, 23 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Jasło, dnia 6 kwietnia 1906.

L. cz. E. 10'4 4 (21) (3091)

Na żądanie Löbla vel Leiba Winfelda w Tarnowie, zastąpionego przez Maryę Weinfeld w Tarnowie, odbędzie się dnia 6 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Wiśniczu, licytacya 5/16 części realności lwh. 35 i 36 gm. Wiśnicz miasta objętych wraz z budynkami.

Części obu powyższych realności, wystawione na licytacyę, są ocenione łącznie na kwotę 1920 koron.

Najniższa cena wynosi 1280 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wiśnicz, dnia 15 marca 19 6.

L. cz. E. 5/6 (4) (3115)

Dnia 25 kwietnia 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności whl. 232 ks. gr. gm. kat. Lipowce objętej.

Realność ta oceniona na 1200 koron.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 800 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie przejrzeć można w biurze Nr. 5 tutejszego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 24 marca 1906.

(2834 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 23 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: obuwie różne, maszyny introligatorskie, obrazy, meble.

Wtorek 24 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i futro bobrowe.

Środa 25 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: maszyny masarskie, dywany, obrazy i kosztowności.

Czwartek 26 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, pianino, fortepian, kasa, rower i ubrania męskie.

Piątek 27 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: towary korzenne, konfekcya męska oraz garderoba i biblioteka teatralna.

Sobota 28 kwietnia 1906 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 4 4 (117) (3071)

W konkursie Mojżesza Silberzweiga kupca w Krakowie wystąpił zarządca masy z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy należy sprzedać w drodze licytacyi ryczałtem kilka wierzytelności masy w łącznej kwocie 13.622 K. jako nieściągalne.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencya na dzień 3 maja 1906 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym w Krakowie w biurze Nr. 9.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1906.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 5119 (3026 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady inżyniera miejskiego przy magistracie w Kołomyi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Oprócz ogólnych warunków przyjęcia, któremi są:

1) obywatelstwo austryackie,
2) nieprzykroczony 40 rok życia,
3) świadectwo zdrowia,
4) nieskazitelne życie,
5) znajomość języków krajowych i języka niemieckiego mają się kandydaci wykazać:

a) ukończonymi studyami technicznymi,

b) złożonym na jednej z politechnik austryackich drugim egzaminem rządowym z inżynieryi i

c) najmniej 3 letnią praktyką zawodową

Do posady powyższej połączonej z prawem do emerytury przywiązane są następujące pobory:

płaca roczna 2800 koron,
dodatek aktywalny 500 koron,
2 czterolecia po 200 koron
i dodatek za kierownictwo biura technicznego w kwocie 600 kor rocznie

Po dłuższej, zadowalniającej służbie nastąpić może awans do wyższej klasy poborów.

Posada obsadzoną będzie na razie prowizorycznie, a stabilizacya nastąpi po roku zadowalającej służby.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu do końca maja 1906.

Magistrat.

Kołomyja, dnia 13 kwietnia 1906

L. 511 (3036 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. strażnika cywilno-policyjnego II klasy przy c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie z płacą rocznych 9.0 koron, dodatkiem aktywalnym wynoszącym 30 prc. stałej płacy i relutum za odzież rocznych 80 koron, rozpisuje konkurs z terminem do 20 maja 1906.

Posada ta zastrzeżona w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. p. p. w pierwszym rzędzie dla wysłużonych podoficerów zaopatrzonych w certyfikaty, nadana będzie na razie prowizorycznie, a stabilizacya nastąpi po półrocznej zadawalającej służbie próbnej.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podanie do Prezydyum c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie za pośrednictwem swej władzy przełożonej, a jeżeli czynnie nie służą, bezpośrednio.

Do podania należy dołączyć świadectwo moralności i świadectwo fizycznego uzdolnienia, wydane lub potwierdzone przez c. k. lekarza rządowego, a wysłużeni podoficerowie certyfikaty potwierdzające ich uprawnienie.

Kandydaci na posadę tę mają również udowodnić znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, tudzież znajomość stosunków miejscowych.

C. k. Prezydyum Dyrekcyi Policyi w Krakowie.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 48 6 (2) (3022 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mikołajowie ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Stryju uchwałą z dnia 17 lutego 1906 L. cz. Nc. IV 33 6 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Michałem Zolinskim w Czernicy z powodu stwierdzonej przez Sąd choroby umysłowej a kuratorem ustanawia Michała Topczaka w Czernicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mikołajów, dnia 21 lutego 1906.

L. cz. P. 79/6 (2979 2—3)

Wasyl Rozwadowski Jakima uznany został marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Kościa Łukaniuka syna Wasyla w Chomczynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 14 marca 1906.

L. cz. L. 3/6 (4) P. 30/6 (4) (3081 1—3)

Za chorą na umyśle uznano Justynę Seniuk żonę Hawryły z Dworzec.

Kuratorem jej ustanowiono Hawryłę Seniuka w Dworcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mosty w., dnia 23 lutego 1906.

L. cz. L. IV. 25/5 (9) (3084 1—3)

Za umysłowo chorego uznano Abrahama Leibę Gelbera w Lubyczy królewskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Nusima Obel w Lubyczy królewskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rawa, dnia 14 lutego 1906.

L. cz. L. V. 13/5 (3055)

Ilka Slusarczuka z Nadwórnej uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Ilka Mykietiuka Hawryły z Nadwórnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórny, dnia 6 marca 1906.

Limanowa, dnia 14 kwietnia 1906.

L. cz. L. V. 12/5 (3054)

Iwana Jaremczuka Michała z Zielonej uznano umysłowo chorym, kuratorem ustanowiono Nykołę Mykietiuka z Zielonej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 10 lutego 1906.

L. cz. L. r/6 (7) (3053)

Za umysłowo chorego uznano Jana Salaburę w Męcinie.

Kuratorem jego ustanowiono p. Stanisława Myszkowskiego w Hruszowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

L. cz L. 41 5 (3088)

Semen Charko z Mianowic uznany marnotrawnym.

Kuratorem tegoż Kondrab Charko z Mianowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokal, dnia 4 stycznia 1906.

L. cz. P. 52 95 (10) (3087)

Zawieszoną kuratelę nad Iwanem Matrypułą z Rulikówki ad Switarzów z powodu marnotrawstwa uchylono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokal, dnia 21 marca 1906.

L. cz. P. 2/84 (19) (3086)

Zawieszoną kuratelę nad Demkiem Rizka z Steniatyna z powodu marnotrawstwa uchylono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokal, dnia 11 stycznia 1906.

L. cz. L. 37/5 (3085)

Luć Kaurcza z Baranich peretok uznany głuchoniemym.

Kuratorem tegoż Iwan Kaurcza z Baranich peretok.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokal, dnia 31 grudnia 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 61/6 (1) (3047 2—3)

Przeciw Jędrzejowi Jantoniowi i Maryannie Szafir, których miejsce pobytu jest

nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Annę Staniszewska pozew o zapłatę sumy 341 kor. 57 hal. i 360 kor. 83 hal.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 kwietnia 1906 godzinę 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Jantonia i Maryanny Szafir, ustanawia się pana Stanisława Wala w Woli brzosteckiej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jędrzeja Jantonia i Maryannę Szafir w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 12 kwietnia 1906.

L. 171 (3035 2—3)

Celem dewinkulacyi i wydania kaucyi służbowej, którą p. Tadeusz Stanisz jako dekretami c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 20 stycznia 1903. Prez. 198 (13/3) i z dnia 6 sierpnia 1904 Prez. 2028 (13/4) mianowany zastępca c. k. notaryusza w Rzeszowie tudzież dekretem c. k. Sądu obwodowego Tarnowie z dnia 1 lipca 1905 Prez. 1879 (13/5) mianowany zastępca Mikołaja Machowskiego c. k. notaryusza w Rzeszowie za te urzędowania zastępcze ręczył a mianowicie celem dewinkulacyi i wydania tej części rzeczonej kaucyi służbowej, która niezostała następnie przeznaczoną na kaucyę służbową p. Tadeusza Stanisza jako c. k. notaryusza w Głogowie wzywa c. k. Izba notaryalna w Tarnowie interesowanych, aby swoje pretencye, jakieby sobie według § 25 ust. not. do zaspokojenia z tejże kaucyi rościli w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, do tej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kaucya dewinkulowaną i właścicielowi wydaną będzie.

C. k. Izba notaryalna.

Tarnów, dnia 14 kwietnia 1906.

L. 52.021

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 18 kwietnia 1906 l. 17.511 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier i Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru, zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzania świń z powiatów sądowych Csáki-Gorbö (komitat Szolnok-Doboka), Köspont (komitat Temes) i z municypalnego miasta Temesvar na Węgrzech, tudzież z powiatu Zemun (komitat Sriem) i z municypalnego miasta Zemun w Kroacyi, Slawonii do krolestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Natomiast znosi się zakaz wprowadzania świń z granicznego powiatu Samobor (komitat Zagrzeb) w Kroacyi-Slawonii.

Uchylenie zakazu wprowadzania świn z wyżej nazwanego powiatu, nie narusza obowiązującego na mocy ugody według art. I. ust. 2 rozp. minist. z 22 września 1899 (Dz. u. p. Nr. 179) a i do 40 dnia po wygaśnięciu zarazy, zakazu wprowadzania świń z gminy Sw. Nedelja (pow. Samobor), w której panował pomór i z gmin sąsiednich.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 12 kwietnia 1906 l. 16.438, ogłoszonego tut. obwieszczeniem z 14 kwietnia 1906 l. 49.689 (Gazeta Lwowska z 19 kwietnia 1906 Nr. 89)

Powyższe zarządzenia wchodzą w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 19 kwietnia 1906.

L. cz. C. 119/6 (1) (3107)

Przeciw Wojciechowie Wałędze którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Jana Peciaka pozew o 240 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 kwietnia 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Wałęgi niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się pana Bolesława Gawrońskiego c. k. notaryusza w Bieczu kuratorem

Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Wałęgę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Biecz, dnia 17 kwietnia 1906.

L. cz. C. 62/6 (1) (3108 1—3)

Przeciw Józefowi Kabajowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Michała Kabaję i spólników pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 21 ks. gr. gm. Głobikówka.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 25 kwietnia 1906 godzinę 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Józefa Kabaja ustanawia się pana Grzegorza Smarania w Głobikówce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Kabaja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 19 kwietnia 1906.

L. cz. Cw. V. 45/6 (2) (3109)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Maryi Kozak, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Maksyma Kozaka pozew o wpis prawa własności do połowy realności whl. 96 ks. gr gm. Krzywołuka.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 25 kwietnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sali Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej, ustanawia się pana adw. Moslera w Czortkowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Czortków, dnia 12 kwietnia 1906.

L. cz. C. VII. 2207/6 (1) (3105)

Przeciw Motiowi Pudles, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Sarę Apter 2 śl. Baral w Tarnopolu pozew o uznanie i intabulacyę prawa własnosci do 2/7 części z połowy i 8/12 części z 1 7 części z połowy ciało tabular. obj. whl. 10 gm. kat. Tarnopol.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 kwietnia 1906 godz. 11 przed połud. Sala Nr. 15.

Celem strzeżenia praw Motia Pudlesa, ustanawia się pana adw. dr. Marka Parnassa ze substytucyą p. adw. dra Marienberga w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznanego z miejsca pobytu Motia Pudlesa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol, dnia 12 kwietnia 1906.

L. cz. C. II. 39.6 (1) (3080)

Przeciw Franciszkowi Bajkowi z Nagoszyna z miejsca pobytu nieznanem wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Annę Zarębową pozew o 340 koron na podstawie którego wyznaczono audyencyę na dzień 27 kwietnia 1906 godzinę 9 rano Nr. biura 3.

Celem strzeżenia praw Franciszka Bajka ustanawia się pana Jędrzeja Węgrzyna w Nagoszynie kuratorem, który go będzie zastępywać w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dębica, dnia 7 kwietnia 1906.

L. cz. E. 49.6 (1) (3059)

Antoniemu Mierzwie w egzekucyjnej sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Tyczynie przeciw niemu o 33 koron 26 hal., ma być doręczoną uchwała z dnia 11 stycznia 1906 liczba czynności E. 49/6 (1), którą dozwolono egzekucyi przez przystąpienie do wdrożonego już postępowania licytacyjnego na 1 5 części realności lwh. 61 Szklary.

Ponieważ niewiadomo gdzie Antoni Mierzwa przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Strowskiego w Tyczynie.

Tenże kurator zastępować będzie Antoniego Mierzwę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 16 marca 1906.

L. cz. E. 1819/5 (3) (3058)

Janowi Kościółkowi z Kielnarowy w egzekucyjnej sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Tyczynie przeciw niemu o 353 koron, ma być doręczoną uchwała z dnia 22 grudnia 1905 liczba czynności E. 1819/5, którą dozwolono ocenienia i oszacowania realności lwh. 86 gm. Kielnarowa objętej, zobowiązanego Jana Kościółka własnej.

Ponieważ niewiadomo gdzie Jan Kościółek przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana adw. dr. Strowskiego w Tyczynie.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Kościółka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 28 marca 1906.

L. cz. Cw. 141 6 (2) (3040)

Przeciw Mojżeszowi Wolfowi którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Alberta Loysch kupca w Wiedniu pozew o 221 koron 60 hal.

Na podstawie pozwu wydano dnia 12 marca 1906 tuts. nakaz zapłaty ad Cw. 141 6 (1).

Celem strzeżenia praw Mojżesza Wolfa właściciela firmy żelaza „M. Wolfa“ niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się pana dr. Jana Wilusza adwokaka w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mojżesza Wolfa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 21 marca 1906.

L. 240 (3067 1—3)

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swoje pretensye, jakieby sobie według § 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucyi ś. p. Franciszka Pileckiego c. k. notaryusza przedtem w Zatorze a ostatnio w Głogowie urzędującego z tytułu urzędowania tegoż c. k. notaryusza tak w Zatorze jako też w Głogowie tudzież jego substytutów na obu tych posadach, za których urzędowanie tą kaucyą ręczono, rościli, w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, do tej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kaucya dewinkulowaną i właścicielowi wydaną będzie.

C. k. Izba notaryalna.

Tarnów, dnia 18 kwietnia 1906.

Prezes.

L. cz. C. I. 114 6 (2) (3077)

Przeciw Anieli Bac, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Jana Wojcika pozew o zapłatę kwoty 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14 maja 1906 godz. 11 biuro 36.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Staruszkiewicza adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 10 kwietnia 1906.

L. cz. C. III. 226/6 (1) (3078)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej błp. Rozy Hirsch, niewiadomej z miejsca pobytu Dobie Sternglanz i nieobjętej masie spadkowej błp. Mariemy Brandstetter, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Jakóba Mangla z Tarnowa pozew o uznanie za zgasłe praw dożywotniego użytkowania i praw najmu części realności Nk. 182 w Tarnowie.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 maja 1906 godzinę 10 rano biuro Nr. 10.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Hermana Mütza adwokata w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują względnie masy spadkowe objęte nie zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnów, dnia 7 kwietnia 1906.

L. Praes. 870 18 6 (2) (3039)

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na II zwyczajną z dniem 5 czerwca 1906 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle przywodniczącym trybunału sądu przysięgłych c. k. prezydenta sądu obwodowego dr. Alfonsa Małdzińskiego, zaś zastępcami przewodniczącego radcę sądu krajowego wyższego Leona Ramułta, oraz radców sądu krajowego Aleksandra Namysłowskiego, Maryana Szwarcenberg Czernego i Tytusa Lopatienera.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Jasło, dnia 10 kwietnia 1906.

Spadki.

L. cz. IV. 210.97 (4) (2976 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Gliniaaach zawiadamia, że dnia 10 czerwca 1896 w Jaktorowie zmarł Pinkas Angstreich bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Lindenbaum kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, zaś gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Gliniany, 20 marca 1906.

Amortyzacye.

L. cz T. 11/6 (3) (2925 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Wolfa Waltera, kupca w Buczaczu, wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawcy zaginionego weksla z daty Buczacz 22 lutego 1904 na 200 koron opiewającego, w trzy miesiące od daty wystawienia płatnego przez Wolfa Waltera na własne zlecenie wystawionego, a przez przekazanych Mieczysława i Pelagię Burzyńskich w Buczaczu przyjętego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu dni 45 od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 28 marca 1906.

L. cz. T. 23,6 (1) (3008 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Hilarego Całego im. nieletniej Zofii Mayer wdraża się postępowania celem amortyzacyi następującej wnioskodawcy rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej galicyjskiej kasy oszczędności Nr. 27.581 na kwotę 247 K. 40 hal. i na nazwisko Anieli Mayer opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ostatniego tego edyktu uznaną zostanie za nieistniejącą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 marca 1906.

L. cz. T. 1/6 (2) (2937 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Cirli Bienstock, kupcowej w Stryju, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego wekslu z daty Stryj 10 listopada 1900 na 52 koron opiewającego, płatnego 1 lutego 1901 w Stryju na zlecenie Cirli Bienstock przez Cirle Bienstock, wystawionego, akceptowanego przez Bolesława Dębickiego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu dni 45, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 24 marca 1906.

L. cz. T. 3/6 (2) (2883 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa Karola Kaczmarczyka, urodzonego w dniu 1 listopada 1818 w Kasińce, który przed przeszło 30 laty wydalił się na Węgry i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, aby w przeciągu jednego roku, a najdalej do dnia 21 kwietnia 1907 dał tut. sądowi o sobie wiadomość, albowiem po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek za zmarłego uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 21 marca 1906.

Doniesienia prywatne.

Tegoroczna posucha stać się może klęską dla rolnictwa. Dla tego przy nawożeniu wskazane są te składniki chemiczne, które mają własność ściągania wody z powietrza (hygroskopijne) a więc nie tylko wypróbowana już saletra chilijska, ale i wszelkie nawozy zawierające potas. I jedne i drugie najtaniej poleca Pierwsze Gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego Lwów, ul. Akademicka l. 8.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie zaprasza na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 2 maja 1906 o godzinie 5 po południu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zamknięcie rachunkowe za rok obrotowy 1905 i sprawozdanie komisyi szkontrującej oraz udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Zatwierdzenie rozdziału zysków dokonanego w myśl § 79 statutu.
4. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej
5. Wnioski członków.

Śniatyn, dnia 18 kwietnia 1906.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego.

Józef Muszyński. sekretarz. **Ks. Filemon Ogonowski.** prezes.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej

Po cenach redakcyjnych

przyjmuje prenumeratę na

Tygodnik Illustrowany - - - - -

Kwartalnie **6** kor. **80** hal., z przesyłką **7** kor. **20** hal., wraz z oprawą tomów kwartalnie **7** kor. **40** hal., z przesyłką **7** kor. **80** hal.

Tygodnik Mód i Powieści - - -

Kwartalnie **3** kor., z przesyłką **3** kor. **60** hal.

Przyjaciel dzieci - - - - - - -

Kwartalnie **4** kor. **80** hal. wraz z przesyłką pocztową.

ŚWIAT - - - - - - - - - - -

Kwartalnie **6** kor., z przesyłką **6** kor. **60** hal.

Biesiadę Literacką - - - - - - -

Kwartalnie **5** kor. bez dodatku, **6** kor. z dodatkiem

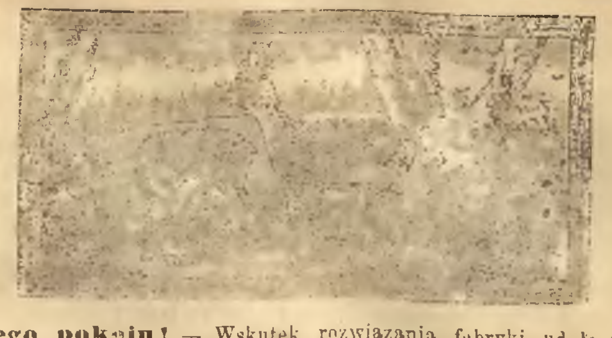
KRAJ - - - - - - - - - - - - - -

i wszystkie bez wyjątku inne pisma krajowe i zagraniczne,

Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów,

Pasaż Hausmana 9.

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju! — Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżko, tak, że mogę **Dywan ścienny z szenilli** na obydwóch stronach jednaki, o pięknych prawdziwych barwach **100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi,** w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty i. t. p. wysyłać **po zł. 2·50** tylko **za zaliczką.** Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci — **Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę.**

Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów

JULIUSZ HOITASCH. — Göding, Nr. 70 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. — Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję [illegible] i zwracam pieniądze.

Do P. Hoitascha w Göding. Księżna Aleksandra von Crey jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 92 po zł. 2·30.

Z poważaniem Franciszka Löschner, ochmistrzyni.

Kołobrzeg nad Bałtykiem.

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe.

Rozległe przechadzki leśne. — Nowe wodociągi źródlane.

Frekwencya w roku 1905 przeszło 20.000 osób. — Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, błednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośccu, przewlekłem zapaleniu organów trzewowych, w następstwie chorób popołogowych, porażeniach, jakoteż w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruźliczych przetokach. Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły katolicki i ewangelicki w miejscu. — Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach.

Prospekty rozsyłają:

SOLANKI ZWIĄZKOWE (Vereins-Solbad) — NOWE SOLANKI (Neues Solbad). SOLANKI DR. BEHREND'A (Dr. Behrend's Solbad). — SOLANKI CESARSKIE (Kaiserbad). — SOLANKI Ś-TO MARCIŃSKIE (St. Martinsbad).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz **normalne wody mineralne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dragueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Hali l. 5.

Trzecie Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów pierwszego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego rafineryi spirytusu, odbędzie się we czwartek dnia 10 maja 1906, o godzinie 10 przed południem, we własnym lokalu we Lwowie, Bogdanówka 10.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1905
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i rewizorów o zamknięciu rachunków.
3. Udzielenie absolutoryum.
4. Uchwały co do rozdziału zysku czystego i terminu wypłaty jakoteż gratyfikacyj dla członków Rady nadzorczej i wynagrodzenia komisyi rewizyjnej.
5. Wybory do Rady nadzorczej i 2 rewizorów.

Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu zechcą w myśl § 33 statutów, złożyć akcye swoje (25 sztuk akcyj uprawniają do jednego głosu) najdalej do dnia 4 maja b. r. w kasie Towarzystwa we Lwowie lub we lwowskiej filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu lub też w związkowym Banku we Wiedniu (Wiener Bankverein) na które prócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników (akcyonaryuszów lub inne osoby) zechcą pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w biurach Towarzystwa do dyspozycyi akcyonaryuszów za okazaniem karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1906.

Rada nadzorcza.

Carl Kronsteiner,
Wiedeń, III/1, Hauptstrasse 120.

C. k. patent austr. — Król. węg. patent.

Façadowa Farba

Trwała na zmiany powietrza. Rozpuszczalna w wapnie do malowania domów, w 49 odmianach, po 24 halerzy za 1 kg i wyżej 1 kg. wystarcza na dwurazowe pociągnięcie przestrzeni 10 m².

Do zmywania

jak emalia, sucha farba Lapidon, podatna, powlekająca za jednorazowem pociągnięciem, nie puszcza.

Koszt 5 hal. za 1 m². Skutek niezrównany.

Dokładne prospekty i próbki gratis i franco.

Zwijamy handel!

i sprzedajemy wszystko za bezcen! Meble stylowe w najnowszych fasonach. Kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte i żelazne. Ogromny wybór materyj i firanek, dywanów, stor, kap, kołder, materaców, tapet i t. p.

Spółka tapicerów lwowskich
Jagiellońska 3.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Od 1 maja 2 pokoje, nyża, kuchnia i przedpokój na parterze frontowym, ul. Kościuszki 4, na biura lub prywatnie.

Do kartofli stalowe widły 8-, 9-zębne poleca

Fr. CHLADEK

magazyn wyrobów żelaznych, metal., Lwów, Rynek 45.

Dostarczamy bez kosztów dla chlebodawcy **bezinteresownie** oficyalistów i personal biurowy. — Poszukującym zajęcia znajdą umieszczenie. Przeprowadzamy kupna, sprzedaże i dzierżawy. BIURO INFORMACYJNE Z. ACHOLECO, Lwów, ul. Ormiańska 30.

Na myszy polne.
Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe.
Owies strychninowy.
Pszenica strychninowa.
Karbol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka l. 2a, poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·24 kurs II-gi k. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20 kurs II-gi k. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Jedyne najtańsze źródło

najlepszych towarów dla cyklistów. **Płaszcze** Continental-Hubertus po 3·50 zł.. Continental-Compagnie 5·50, oryg. Continental-Pneumatic 6·25, oryg. Dunlopa 7, z gumy czerwonej od 4—5. **Węże** po 2 zł.. Continental-Hubertus 2·25, oryg. Continental-Pneumatic 2·90, Dunlopa 3·25. **Lampki** acetylenowe i siodła od 2 zł. i wyżej. oraz wszelkie przybory do rowerów poleca

FÖBUS ROSENMANN,
Lwów. ul. Karola Ludwika 27.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1·80, 1·92, 2·—, 2·08 i 2·16 za pół klgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

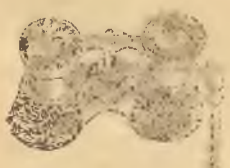
Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długotrwałe spłaty pożyczek osobistych.

Adresy konsorcyj podaje bezpłatnie Zentral'eitung des Beamten-Vereines, Wien I., Wipplingerstrasse 25.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z per łowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 34.
Lwów, Jagiellońska 22.
Telefon 408.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Ihnatowicz

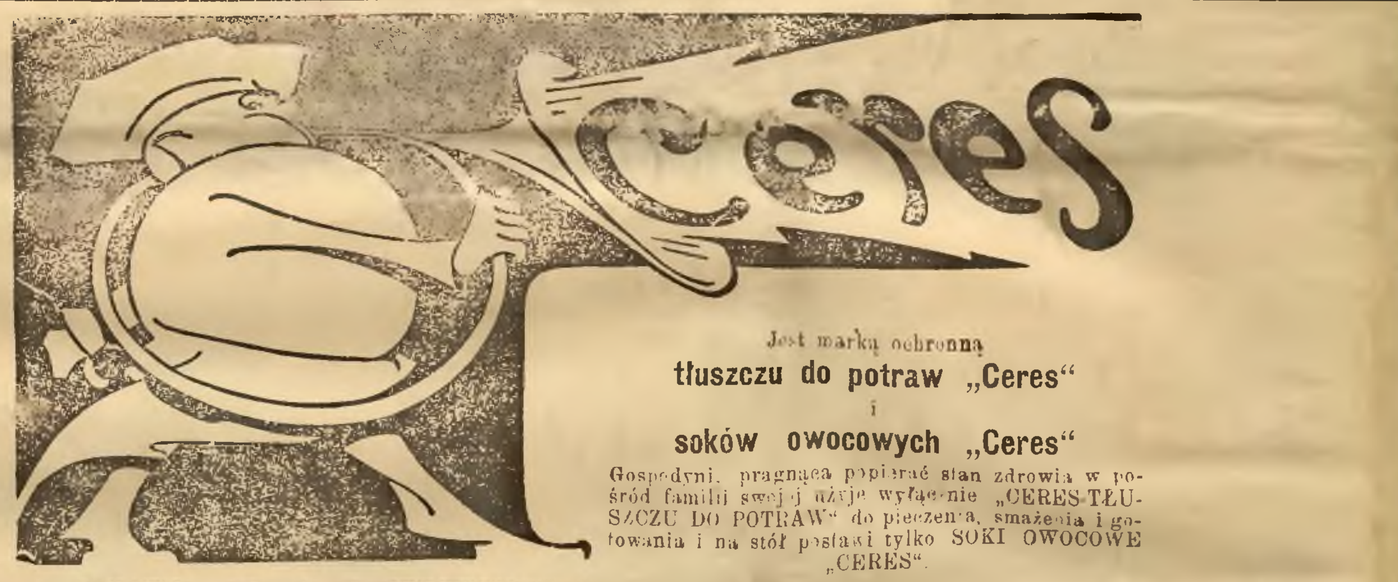
Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. **Kraków,** Sukiennice 20. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21. oraz wszędzie do nabycia.

W Antonowie
powiat Czortków,

odbędzie się w dniu **24 kwietnia** i następnych

dobrowolna wysprzedaż

inwentarza żywego, a mianowicie około 80 sztuk bydła rogatego i 50 koni.



Ostrzeżenie.

W lutym b. r. wysłaliśmy pocztą w Niemirowie w liście niepoleconym pod adresem Chaim Fischler w Dzikowie nowym 2 weksle opiewające po 2000 kor.. bez daty płatności, noszące daty Niemirów dnia 13 lutego 1906 i zaopatrzone naszemi stampiliami „Moses Silber, Gutsbesitzer in Drohomyśl, Post Hruszów", i Peril Silber, Gutsbesitzerin in Lipina, Post Naclaczów", a pisane na blankietach po 2 kor. i zaopatrzone naszemi obydwoma podpisami.

Ponieważ weksle te do rąk adresata nie doszły, przeto oświadczamy niniejszem, iż weksle te są nie ważne i takowych nigdy płacić nie będziemy.

KOLEJ LOKALNA KRAKÓW-KOCMYRZÓW.

Obwieszczenie.

Szóste Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszy kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów odbędzie się dnia 7 maja b. r. o godzinie 9½ przed południem we Wiedniu w biurze Towarzystwa I. Freyung 8 III. p. na które niniejszem zapraszam pp. akcyonaryuszy.

Porządek dzienny:

1. Złożenie sprawozdania.
2. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok administracyjny 1905 sprawozdanie komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego, udzielenie absolutoryum Radzie zawiadowczej i postanowienie co do użycia czystego zysku.
3. Wybór członków Rady zawiadowczej.
4. Wybór członków komisyi rewizyjnej.

Co do uczestniczenia na walnem zgromadzeniu i wykonywaniu prawa głosowania, tudzież co do powzięcia uchwał nad przedmiotami będącymi na porządku dziennym wskazuje się na postanowienia §§ 16, 17, 18, 21 i 22 statutu towarzystwa; akcye (z wyjątkiem akcyj będących w posiadaniu kraju Galicyi, reprezentacyi powiatowej lub gminy w Galicyi) mają być złożone najpóźniej do dnia 28 kwietnia 1906 włącznie we Wiedniu, w biurze Towarzystwa I. Freyung Nr. 8.

Złożenie akcyj ma nastąpić przy załączeniu dwóch konsygnacyj, podpisanych własnoręcznie względnie firmowo, z których jeden egzemplarz zawierający poświadczenie złożenia otrzymuje deponent przy równoczesnym odbiorze karty legitymacyjnej. Po odbytem zgromadzeniu akcye wydawane będą tylko za zwrotem konsygnacyi.

Odnośnie do akcyj, będących w posiadaniu kraju Galicyi, reprezentacyi powiatowej lub gminy w Galicyi wystarczy w miejsce złożenia akcyj przedłożenie potwierdzenia kasy, w której akcye są przechowane.

Wiedeń, dnia 18 kwietnia 1906.

Prezydent Rady zawiadowczej Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów
Dr. Siegfried Werner m. p

(Przedruk nie będzie honorowany)

5 kor. i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu Zadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. — Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
Thos. H. Whittick i Ska.
Praga, Petrské nám. 7 — 276.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS
angielskie:
DAILY CHRONICLE
rosyjskie:
NOWOJE WREMIA
niemieckie:
FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada). ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.